Nr 253. Kraków, 4 Listopada — Czwartek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
[illegible] Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę [illegible] Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się [illegible] za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny [illegible] wiersza drukiem drobnym (petitowym), [illegible] od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 [illegible] Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) [illegible] Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje [illegible] od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych [illegible] Należytość upraszа się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i [illegible] przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 [illegible] L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wis [illegible] Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Ham[burgu] [illegible] nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 [illegible], R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube [illegible] & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Listopad . . złr. 2·50
Od 1go Listop. do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Listopad . . . 6 marek
Od 1go Listop. do końca Grudnia 12 „

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Kraków 3 listopada.

W Stanisławowie odbyło się 29go p. m. zgromadzenie wyborców, na którem zdawali sprawę z czynności sejmowych poseł p. **Matkowski**, z działalności Delegacyi polskiej w Wiedniu poseł hr. Wojciech **Dzieduszycki**. Lubo korespondent nasz lwowski podał już treść mowy p. Dzieduszyckiego, charakter jej prawdziwie polityczny znagla nas do powtórzenia kilku jej ważniejszych ustępów. Pomijamy obszerny wstęp, w którym szanowny poseł wykazywał niemożność dla Delegacyi polskiej sojuszu z lewicą wiedeńską, szkodliwość polityki wolnej ręki. Koniecznością zdaniem mowcy było utworzyć silną parlamentarną większość przez porozumienie z prawicą. Zarzuty przeciw temu porozumieniu zbija p. Dzieduszycki w następującym ustępie:

Ale powie może kto: Wszystko to i dobrze i pięknie, a jednak to wszystko nie odpowiada na trzy zarzuty: Idąc z prawicą, Koło polskie może się przysłużyć powrotowi do absolutyzmu, obskurantyzmu, feudalizmu i nie wiem do jakich wszystkich izmów średniowiecznych: trzymając z Czechami, Koło polskie trzyma z przyjaciołmi Moskwy, popiera panslawizm i pcha Austryę w objęcia Moskwy; Koło polskie w sojuszu swoim z prawicą wyciąga tylko dla drugich gorące kasztany z pieca, a nietylko nic dla kraju nie zyska, ale co więcéj, najżywotniejsze interesa zaprzepaszcza. Te trzy zarzuty podnoszono już i prywatnie i publicznie, i muszę na te trzy zarzuty odpowiedzieć.

Mówią, że ktoś podniesie sztandar absolutyzmu i inkwizycyi, cenzury i przywileju. Kto tak mówi, przypomina mi tych świętojurców, którzy naszych chłopów straszyli tem, że chcemy powrotu pańszczyzny. Są rzeczy przeszłe, przez wszystkich potępione i których nikt odnowić nie chce. Obcując z członkami prawicy, nabyłem przekonania, że to ludzie rozumni, a ludzi rozumnych nikt nie będzie podejrzywać o chęć powrotu do pańszczyzny, absolutyzmu i cenzury, których żadna ludzka siła odnowić nie zdoła. Zresztą pojąć nie łatwo, coby to mogło w sercach pana Riegera i Gregra rozniecić tęskny żal za inkwizycyą świętą i *jus primae noctis*, nie wiem, czy toby poparło interesa *Narodnich Listów* albo ułatwiło wywóz cukru i rozwój czeskiéj narodowości. Tylko zła wiara centralistów może rozniecić te strachy na Lachy o reakcyi.

Wolności takiéj o jakiéj lewica prawi, prawica nie chce, bo tą wolnością przymus do germańskiéj bezkonfesyjności, ale prawica chce wolności w zwyczajnem, w powszechnem tego słowa znaczeniu, i oprócz nas znajdzie się w prawicy wiele żywiołów, któreby się energiczniéj od lewicy oparły każdéj, niemożliwéj i nieustającéj zresztą nigdzie zachciance powrotu do absolutyzmu.

Poważniejszym zarzut drugi, że staliśmy się sojusznikami sojuszników Moskwy. Nie ulega wątpliwości najmniejszéj, że zachodnio-słowiańskie ludy, przyciśnięte srodze do muru przez żywioły obcoplemienne i zagrożone zagładą zupełną, obrzucone urąganiem i zgniecione wzgardą, materyalnie uciskane przez krótkowidzący niby liberalizm, zwróciły się ku północy i od północy spodziewają się ratunku. Gdy widzimy, jak ludzie kochający szczerze naród swój i wolność, a wychowani na chlebie zachodniéj cywilizacyi, wyciągają ręce ku Petersburgowi, nie wiemy, czy mamy płakać, czy mamy się oburzać. Przystępujemy do nich i mówimy: Czegoż się spodziewacie po Rosyi? Czyż nie wiecie, jak się ona z nami obchodzi? jak nakazała pisać po rusku? jak zakazała mówić po polsku na ulicach Wilna i Żytomierza? jak zakazała Polakom w Polsce kupować ziemię i robić testamenta? Czyż nie wiecie, że i tam na północy nauczono się przezywać ucisk wolnością, tak jak w naradach niektórych stronnictw niemieckich? Gdy raz Moskale was wezmą w swoje ręce, rozgniotą was; nie już szykany będziecie cierpieć, ale będą dzieci wasze stadami wysyłać na Sybir; nietylko narodowość wasza będzie uciskana, będziecie także pozbawieni wszelkiéj osobistéj wolności, najprostszéj wolności ludzkiéj! My tak mówimy i przestrzegamy, a Czech albo Słowieniec odpowie: Wiemy o tem wszystkiem doskonale, ale Rosya daleko, a Niemcy blisko, i w Rosyi jedynie znajdujemy oparcie przeciw Niemcom. Zresztą nie wiadomo, co jest gorszem, czy być powoli przeżutym przez Niemców, czy być gwałtownie zgniecionym przez Rosyan. A porównajcie sami to co się dzieje w Poznaniu, z tem co się dzieje w Warszawie, i to co jest w Toruniu, z tem, co jest w Wilnie, a nie wiem czy nie powiecie, że mimo łagodniejszych pozorów, to co jest w Poznaniu i w Toruniu, jest gorszem? Czyż sami jak ognia nie boicie się tego, by Prusacy zabrali lewy brzeg Wisły? A u nas wszędzie Poznań i bodaj czy nie Toruń. Zresztą z tego co mówicie, wynika chyba, że już koniecznie musimy zginąć. Niemcy nas wygłodzą, jeśli nie zostaniemy Niemcami, albo Moskale nas ubiją, jeśli nie zostaniemy Rosyanami. Wolimy zostać Rosyanami, skoro nam nie wolno być Czechami i Słowieńcami, przynajmniéj skok nie będzie tak gwałtownym i może nie tak wielkiem będzie upokorzenie; może przynajmniéj nie zostanie zniszczonym nasz byt materyalny.

Na takie *dictum* trudna z polskiéj strony odpowiedź.

Serce nam się ściska, gdy słuchamy. Roztacza się przed oczyma naszemi czarny obraz ogromnéj, despotycznéj, zcentralizowanéj Słowiańszczyzny, potwornego państwa bez granic prawie, w którym setki milionów będą żyły w poddaństwie chwaląc Boga nawet po ukazu, depcząc po wszystkiem co nam było i jest najświętszem, straciwszy wiarę we własnego ducha i w lepszą ludzkości przyszłość, a zadowolnione tem jednem, że są niewolnikami najpotężniejszego pana, ujarzmiciela narodów. A gdy wśród tego państwa spojrzymy na przyszłą Polskę, na jéj ucisk i jéj samotność, rozpacz nasz bierze, a najgorszem to, że widzimy iż ludy słowiańskie chcą własnoręcznie grób dla siebie budować, chcąc przynajmniéj spoczywać w wielkim rodzinnym grobie. Na argumenta te panslawizmu zwątpienia, nie ma odpowiedzi w słowach; jest jednak odpowiedź inna, możemy na nie odpowiedzieć czynem.

Panslawizm moskiewski nie dla tego jest potężnym, ponieważ się wydaje [illegible] przystanią dla [illegible] narodów, [illegible] tylko dla tego, że innej przystani nie mają. Naszą tedy rzeczą budować [illegible] po myśli [illegible] i tradycyi polskiej [illegible]. Skoro Czesi i Słowieńcy i inni jeszcze w Słowiańszczyźnie ujrzą państwo, w którem będą mogli żyć bezpiecznie [illegible]

[illegible] się w Austryi.

Nie mam polityki zewnętrznej, i nie mam o niéj zdania [illegible]

[illegible] państwo zamieszkania.

W konkluzyi wykazywał mowca korzyści osiągnięte przez Delegacyę polską, a przedewszystkiem wzmocnienie stanowiska Polaków w monarchii i znaczenia politycznego w parlamencie.

Wyborcy stanisławowscy jednomyślnie wyrazili pełne zaufanie dla obu posłów, uznając użyteczność ich działalności w sejmie a pochwalając politykę Delegacyi polskiej w sojuszu z prawicą.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 1 listopada.

Obie sekcye ankiety szkolnej odbyły już po kilka posiedzeń, ale dotąd nie powzięły jeszcze stanowczych uchwał, ani nie zakreśliły kierunku elaboratów, które mają być przedłożone pełnej ankiecie. Powolny tok obrad nie jest bynajmniej oznaką osłabienia interesu dla sprawy, lecz wynikiem zasadniczego postanowienia pełnej ankiety, [illegible] szczegółowej krytyce nietylko [illegible] ustawy państwowe i krajowe o szkołach ludowych [illegible]

[illegible] mieli w nim swojego marszałka. P. Agopsowicz bowiem jest oddany duszą i ciałem Radzie ruskiej, stoi na czele ruskiej propagandy w Kołomyjskiem i widocznie ciśnie się do Sejmu i Rady państwa, gdzie zasiadał także zmarły przed kilku laty ojciec jego, szczery Polak, który pewnie nie przewidywał, że syn jego w przeciwnym działać będzie kierunku. Mimo upojenia zwycięzkiego mówi jednak *Diło* otwarcie: „Cóż z tego — zwycięstwo Rusinów będzie bardzo problematyczne, bo nie będzie kogo wybrać do Wydziału powiatowego.“

Otóż w tem właśnie sęk; mandat do Rady powiatowej to nie mandat poselski, którym Rusini kogokolwiek obdarzają, jeżeli tylko wiedzą, że pójdzie ślepo za prowodyrami. Rada powiatowa a względnie Wydział powiatowy, to urząd wymagający oprócz inteligencyi ogólnej także specyalnych wiadomości i rutyny. Kogo wybory w Kołomyi zasmuciły, ten znajdzie wielką pociechę, powiedziałbym nawet satysfakcyę wielką, w powyższem zeznaniu *Diła*. Ale czy powiat nie za drogo zapłaci interesami swojemi za tę satysfakcyę?

Kiedy już mowa o *Dile* dodam także, że w wstępnym artykule ostatniego numeru daje ono odpowiedź *Czasowi* na artykuł o obchodzie Józefińskim. Kto demonstruje? — tak opiewa tytuł tego artykułu i to pytanie powtarza się kilka razy w owym artykule, oczywiście, w ten sposób, że z niego wypływa jak na dłoni, iż Rusinom nie szło się o demonstracyi. Józefiński obchód, to tylko lojalne uczczenie pamięci monarchy, który wskrzesił Ruś, który ocalił narodowość ruską! Dlaczego teraz dopiero Cesarz Józef uchodzić ma za zbawcę Rusi, w jaki sposób stał się on zbawcą narodowości ruskiej — tego nie wyczytałem w artykule i tego nie dowiemy się pewnie od samych inicyatorów obchodu. Po przeczytaniu tego artykułu, w którym niema ani jednego argumentu przedmiotowego, można zawołać: *errare humanum est, sed in errore persistere...* Ale uznać trzeba, że *Diło* polemizuje całkiem odmiennie od *Słowa*, z powagą i godnością, co w każdym razie wiele znaczy.

Wspomniałem o *Słowie* i teraz zatrzymać się muszę przy niem, chociaż niema tam nic o józefińskim obchodzie. Wyborny jest ostatni numer tego organu, wyborny w tem znaczeniu, że można się nim serdecznie zabawić. Ale zapiszmy najpierw to, co jest w *Słowie* poważnego. Pierwszy artykuł wstępny zawiera polemikę z *Diłem*, ciągle jeszcze o X. Ozarkiewicza. Znajduje się tam wyraźne oświadczenie, że nietylko X. Ozarkiewicz, lecz także pp. Kowalski i Kułaczkowski pojechali przed rokiem do Wiednia z zamiarem zerwania dawnej łączności Rusinów z centralistami. Drugi artykuł wstępny upomina ponownie *Kiewlanina*, aby pisząc o Rusinach galicyjskich nie używał przymiotnika rusiński tylko **russki**, bo Polak nie mówi **polacki** tylko polski. (*sic!*) Następuje teraz rzecz najciekawsza, artykuł o zgodzie z Polakami, której pierwszym warunkiem ma być podział Galicyi na wschodnią ruską i zachodnią polską! *Excusez du peu!* Podział ten nie wydaje się autorowi trudnym dziś, gdy Alzacya i Lotaryngia wróciły do Niemiec i powstało księstwo Bułgarskie. Schmerling powiedział Rusinom, że podział Galicyi dostanie się im *wie eine reife Frucht in den Schooss!* Schmerling tak powiedział? Niechże to wykona jak najprędzej, póki jeszcze czuje w sobie dość sił do czynnego życia politycznego, bo po nim pewnie nikt się nie podejmie takiego zadania. Dlaczego mają Polacy rządzić, pyta dalej *Słowo*, skoro teraz nawet Rusini zajmują między nimi naczelne stanowiska, jak np. Zyblikiewicz, Czerkawski, Sawczyński i inni.“ Więc Zyblikiewicz, Czerkawski i Sawczyński są Rusinami? Dlaczegóż dawniej *Słowo* szydziło z tych panów, gdy który z nich w Sejmie lub w Radzie państwa nazywał się Rusinem? Co najciekawsza jednak w tem wszystkiem, to fakt, że *Słowo* zaliczywszy

---

Część literacko-artystyczna.

Wieża na Dagö.

Nowella
A. Jókaia
przełożył *A. Callier*.

VII.

(Ciąg dalszy).

Obadwaj bracia nie widzieli się od lat dziecinnych ani razu. Zenon odwiedzał dom brata zawsze tylko w czasie jego nieobecności, gdy mu uwodził żonę, Fieodor zaś nigdy nie zstępował na ślizkie dworskie posadzki. Niemniej też zdał się starszym daleko niż był w rzeczywistości. Brat nie mógł go poznać.

Fieodor skłonił się grzecznie swemu gościowi.

— Cieszy mnie bardzo, że mam szczęście... Nazywam się baron Helmford.

— Szwed?

— Moi przodkowie mogli być Szwedami. Ja pochodzę z Fryzyi.

— A co pan tutaj robisz?

— Żyję zajęty obserwacyami przyrodniczemi. Jest tego bezwątpienia inna jeszcze przyczyna, której nie będę taił przed panem.

— Dla czegóż nie wyjawiasz jej pan odrazu?

— Bo mogłoby słyszeć to „dziecko.“

Była to alluzya do młodziutkiego podporucznika.

— To syn mój, Paweł — odparł komodor z ojcowską dumą — podporucznik na liniowym okręcie Jego Cesarskiej Mości „St. Tomasz.“ Słyszał on już rozgwar nie jednej bitwy.

— Nie wątpię o tem. A prawdopodobnie niema przecież więcej nad trzynaście lat.

— Właśnie tyle.

— I ja mam syna; ma on już lat szesnaście i o niejednem zasłyszał już niebezpieczeństwie. Czego wszakże nigdy nie wolno mu było słuchać, to historyj dotyczących kobiet.

— W tem masz pan zupełną słuszność. Jeśli to coś takiego, w takim razie o nic już nie pytam.

— Jeśli pan sobie życzysz, mogę sam go oprowadzić po wszystkich pokojach i komórkach tego budynku. Racz pan iść zemną.

Fieodor szedł przodem. Kamienne schody prowadziły z jednego piętra na drugie. Piętra te podzielone na małe pokoiki łatwo wprowadziły w błąd przybysza, który sądził, że zwiedził całą wieżę, wówczas gdy obejrzał z niej tylko dwie trzecie części. Osobna ściana odzielała od piwnic aż do najwyższego piętra jednę część wieży. Tu mieściły się wszystkie zrabowane skarby, amunicya, armaty, wszystko to doskonale ukryte i ztąd też prowadziła tajemna galerya w głąb do koszar, gdzie nagromadzone były środki żywności i do podziemnej kaplicy, gdzie się ukryli uzbrojeni korsarze oczekując sygnału, by wpaść przez drzwi spuszczane do drugiego oddziału wieży.

Owe pokoje, po których oprowadzano komodora miały zupełnie pozór komnat uczonego badacza; były w nich zbiory przyrodnicze, muszle i korale, starożytności, paki książek, szafy pełne pożółkłych foliantów. Wyjrzawszy przez jedno z okien zobaczył komodor przed sobą w głębi ogródek zasadzony kwiatami, w którym w tej chwili właśnie pełno było jesiennych astrów i georginij.

— Ah! ten ogród zdradza, że tu mieszka kobieta.

— Żałuję mocno, że i tam nie mogę pana zaprowadzić, hrabio von Ungern, musielibyśmy przechodzić przez boudoar kobiecy.

— Czy to pańska żona?

— Trudno mi na to odpowiedzieć. Tak i nie, jednak...

— Ah! tajemniczy jakiś stosunek.

— Aby jednak nie wydawał się podejrzaną tajemnicą, panie hrabio, uczynię panu pewną propozycyę. Gdzie wejść nie może **mężczyzna**, tam wolno przecież próg przestąpić gościowi, będącemu jeszcze **dzieckiem**.

Z temi słowy otwarł drzwi boczne i zawołał donośnym głosem:

— Aleksandrze!

Na zawołanie wszedł z bocznego pokoju smukły, ogorzały młodzieniec; twarz oblana młodocianym rumieńcem zdradzała pewne zakłopotanie na widok nieznajomego. Fieodor ujął go za rękę i posunął nieco ku drugiemu młodzieńcowi.

— Patrzaj: ten paniez jest to hrabia Paweł von Ungern, podporucznik. Podaj mu rękę i przedstaw go twej **matce**. A potem zaprzyjaźńcie się z sobą.

Aleksander popatrzył wielkiemi swemi ciemnemi oczami, zadziwiony, naprzód na ojca, potem na nieznanego mu młodzieńca. Następnie w milczeniu wyciągnął do Pawła rękę i silnie uścisnął jego prawicę, wreszcie pociągnął go ku sobie i ucałował w twarz, nakoniec objął swem ramieniem i poprowadził do swej matki.

Ta szczerze zdumiona, radośnie zarumieniona twarz chłopięcia rozbroiła w zupełności niemal nieufność hrabiego. Począł w to wierzyć, że te mury nie ukrywały innej tajemnicy nad jakąś tragedyą miłości. Może przecież ktoś mieć słuszne powody zamknięcia się przed całym światem z kobietą, której twarzy nikt widzieć nie powinien prócz dziecka którego wiek nie jest dłuższym nad istnienie tej wieży.

A przecież kobietę tę mógł widzieć każdy w świecie tylko nie Zenon von Ungern. On by musiał był w niej poznać natychmiast mamkę dziecka swego brata, którą tak często widywał w jego zamku. A rysy kobiet nie zmieniają się tak, jak rysy u mężczyzn. Wówczas odgadłby też odrazu Zenon kim jest pan domu.

W pokoju jadalnym zatrzymali się byli właśnie. Mały stolik był nakryty: zastawione śniadanie, obok sądek piwa świeżo odszpuntowany. Wszystko tak zachęcające.

— Moglibyśmy zaraz tu pozostać, — ozwał się pan domu. Nadretman może sam już obejrzeć resztę pokoi, spiżarnie i komory, w których nie ma nic nadzwyczajnego: mój stary odźwierny mu je pootwiera. Za powrotem złoży raport ze swych spostrzeżeń.

Roześmiał się, i komodor zawtórował mu śmiechem. Śmiech ich zaś był echem innego, co dobiegał ich ucha z ogrodu, gdzie się bawili dwaj chłopcy. Komodor wychyliwszy się oknem widział już ich obu w jaknajlepszej z sobą harmonii. Próbowali o zakład kto komu ugnie ramię. Donośny czysty głos kobiecy, dochodzący z drzwi otwartych napominał ich by jeden drugiemu nie zwichnął ręki; a nie łajał ich za to bynajmniej, że zapaleni walką nie zwracali uwagi na jej kwiaty i deptali je nie litościwie.

Ależ to są dobrzy jacyś ludziska!

VIII.

Aleksander doznał w swem życiu pierwszej radości od czasu jak się dlań skończyły radości lat dziecięcych.

Mógł on gościowi swemu ukazując Maszę powiedzieć.

— To moja „matka“.

I tem była mu też rzeczywiście. Od lat niemowlęctwa ta kobieta zajęła dlań miejsce matki, istotna matka czem innem była zajętą. Ta kobieta kochała go, od niej dowiedział się że na świecie inne jeszcze są uczucia jak gniew i nienawiść.

I większą jeszcze było dlań radością, gdy mógł przedstawić swego gościa.

— Patrz, matko! to jest Paweł von Ungern. Ojciec powiedział mi, że go mam **matce** mojej przedstawić, i że mamy się **zaprzyjaźnić** z sobą.

I łzy błyszczały w jego oczach.

Toż on wiedział tak dobrze kto to jest ten Paweł Ungern.

Masza wiedziała jedną rzecz, o której nigdy przecież nie wspomniała przed Fieodorem, że ów Paweł był już na świecie, gdy jego spotkała pamiętna katastrofa. Jego to urodzenie właśnie było powodem jej wybuchu. Dwoje ludzi, których grzeszna namiętność przywiodła do upadku, mieli powód nie dopuścić by on się o tem dowiedział. Kobieta, co pierwszy grzech popełniła, była zmuszoną ukryć go nowemi grzechy. Mąż niedowiedział się też nigdy tej tajemnicy. Ale Masza raz w godzinę zwierzeń, gdy chłopiec przed okropnemi naukami ojca uciekł do prostej dziewczyny, opowiedziała Aleksandrowi szeptem, że w tym wielkim świecie, który wraz z dziecięcemi laty zniknął mu z przed oczu, ma wielkich, potężnych wrogów: swego stryja i jego syna, przyrodniego swego brata. Z jego to powodu musi młode swe życie trawić w tej skalistej pustyni bezczynnie. A potem powiedziała mu, że bardzo, bardzo dobrzy ludzie, którzy chcą się Bogu podobać, powinni przebaczać swym wrogom: i nauczyła go wówczas wielce prostej modlitewki, którą człowiek sprawiedliwy odmawiać powinien zawsze za swych nieprzyjaciół: by ich Bóg nawrócił, oświecił, by go przestali prześladować, by się z nim pogodzili, wyswobodzili z tego więziennego życia i wyciągnęli ku niemu dłoń pojednawczą. Masza wymogła na Aleksandrze tyle, że odtąd co wieczór przed zaśnięciem modlił się za swego brata, który już w godzinę swych urodzin stał się jego prześladowcą.

Teraz więc kiedy mógł powiedzieć Maszy: „Patrz to jest Paweł Ungern; ojciec powiedział mi, że go mam zaprowadzić do Ciebie i z nim się poprzyjaźnić!“ w słowach tych wyrażało się uczucie: „A więc modlitwa moja odniosła przecież skutek. Wróg przejednał się, przychodzi mnie wybawić. Bóg więc jest dobrym i dobrym jest też ojciec. I mogę teraz kochać zarówno Boga jak ojca — i mogę też kochać nieprzyjaciół moich.“

Masza pojęła doskonale myśl tych słów jego i objęła uściskiem obie młodzieńcze głowy zbliżając je ku sobie i jednocząc w jednym pocałunku.

— O tak, kochajcie się wzajemnie!

Potem wyniosła z szafki wszystkie co najlepsze łakocie; i obaj chłopcy musieli z jednego jeść talerza.

Paweł opowiadał przez ten czas Aleksandrowi o wielkim świecie, tak mu już dobrze znanym. Był już raz nawet w bitwie morskiej z Korsarzami.

Przytem przyszło na myśl Alexandrowi, że Korsarze w walce na szable mają całkiem właściwe sobie fortele i pchnięcia, wyjął więc broń fechtunkową i począł uczyć Pawła tych cięć mistrzowskich: będzie ich mógł użyć kiedy, jeśli na morzu znajdzie się w bitwie z Korsarzami.

Jakież to było dlań szczęście, że raz w życiu spotkał się z rówieśnikiem, że znalazł zabaw towarzysza. Jak biło mu serce gdy patrzał na brata. Jakże się cieszył, że z niego taki piękny, taki silny chłopak; gdy się fechtowali baczył pilnie by go tępym końcem broni zbyt mocno nie uderzyć żeby go to nie bolało czasem; a kiedy tamten przypadkiem uderzył go silniej, śmiał się z tego: „Nie, to mnie nie bolało“ i chwalił go za to.

Masza przypatrywała im się z swego okna i otarła łzy, co zaświeciły w jej oczach — łzy radości.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

na pierwszej kolumnie dra Zygmunta Sawczyńskiego do Rusinów, ubolewa na trzeciej kolumnie że nie powołano ani jednego Rusina do ankiety szkolnej, że jest to nowy dowód „ucisku" polskiego, który przewyższył już ucisk turecki, gdyż nawet Bułgarowie pod panowaniem tureckiem w sprawach szkolnych więcej byli uwzględnieni, niż dziś Rusini w Gałicyi. Ależ w ankiecie szkolnej nie mówiąc już o innych członkach, których *Słowo* mogłoby także zareklamować dla narodowości ruskiej, zasiada ten sam Dr Sawczyński, który na pierwszej kolumnie wymieniony został jako Rusin, zajmujący tak wybitne stanowisko między Polakami. Braknie już miejsca na przytoczenie długiego spisu oskrobłeń, które *Słowo* wypomina Polakom, pisząc o warunkach ugody, widocznie nie szczerze, tylko dla tego, aby wobec poważnie odzywających się w *Dile* upomnień ugodowych, także jego stronnictwo *aliquid fecisse videatur*. Między temi oskrobłeniami figuruje i to, że w Wydziale krajowym dyurna zajmują sami Polacy! Nie śniło się pewnie dyrektorowi kancelaryi Wydziału krajowego, że na swojej skromniutkiej posadzie może się dopuścić ucisku narodowości ruskiej! Jeżeliby ta kwestya dyurn wydziałowych mogła tylko na włos podnieść szanse ugody, to jutro jedno słowo hr. Ludwika Wodzickiego mogłoby zaspokoić Rusinów! Dotąd Wydział krajowy przyjmując dyurnistów, żądał od nich tylko pięknego i czytelnego pisma, dla miłej zgody jednak możnaby zwrócić nadto uwagę na kwestyę narodowości, na równouprawnienie przy przepisywaniu ekspedycyi i fascykułowaniu aktów.

Wiedeń 2 listopada.

(A) „Winogrona za kwaśne"... słowa te przypominają się pod wrażeniem wiadomości z Pesztu o stanowisku zajętem ostatecznie w prawie budżetu wojskowego przez wiernokonstytucyjne stronnictwo. Chciwa władzy i zniecierpliwiona dłuższem trwaniem gabinetu hr. Taaffego opozycya przeniosła kampanię z Rady państwa do delegacyj i gruntownie ją przegrała. Dzięki niesłychanym błędom taktycznym, jakie popełniło stronnictwo wiernokonstytucyjne w ostatnich dniach, minister wojny jeszcze nigdy niemiał tak łatwego zadania w delegacyach, jak w tym roku. Gdyby opozycya od samego początku zasadniczą wydała była walkę wyższym żądaniom ministra wojny, mogłaby była odwołać się z pewnym skutkiem i odgłosem wśród ludności do sumienia i interesu publicznego, do oszczędności przedewszystkiem grosza podatkowego. Broń tę atoli sama z rąk sobie wytrąciła. Za cenę dojścia do władzy, lub za cenę poszukania współudziału Izby wyższej w więcej wiedeńskim, a zatem za pomoc w obaleniu gabinetu hr. Taaffego, gotowa była zrobić akt poświęcenia z sumienia swego i przebaczyć ministrowi wojny grzechy jego. A zatem nie tereza ludności, jęczącej „pod ciężarem podatków," nie względu na przywrócenie równowagi w gospodarstwie skarbowem, lecz interes frakcyjny przewodniczył opozycyi w sprawie budżetu wojskowego. Lub miałoby zwycięstwo frakcyjne wiernokonstytucyjne stronnictwo najwyższe interes państwowy, któremu poddać należy potrzebę oszczędności? Kompromis nie doszedł do skutku. Albo delegaci z Izby wyższej nie chcieli uczynić odpowiednich ustępstw w sprawie budżetu wojskowego. Gdy układy nie powiodły się, opozycya — jakby nic a nic po tem — wraca do *status quo ante* i postanowiła walczyć do upadłego z ministerstwem wojny, jak w dawnych latach. Atoli sztandar „oszczędzenia grosza publicznego i równowagi finansowej" mocno poszarpany i podziurawionym został.

Gdyby przynajmniej opozycya umiała była milczeć. Ale dyskrecya nie należy do jej przymiotów. Przez cały tydzień dzienniki rozprawiały o zamiarach opozycyi i o owe kompromisie, a schodzi *Tagblatt* w obszernym telegramie z Pesztu zdradził najskrytsze cele opozycyi, w przekonaniu, że kompromis stał się faktem dokonanym. Nie dziwnego, że teraz mnożą się głosy wrogo takim konszachtom, nawet w obozie niemieckim. Dość wskazać na mowy deputowanych Kronawettera i Zschoka, żądzień na artykuł niedzielny *Vorstadt Ztg*, który wprost oświadcza, że woli gabinet hr. Taaffego, aniżeli dojście do władzy tak zwanej „lewicy bośniackiej", takacej rządów *coute que coute*. Więc wiedeński wobec tego usposobienia ludności nie tak łatwo będzie miał zadanie.

Gabinet serbski uważają powszechnie za przychylny Austryi. Byłoby to zwycięstwo energicznej polityki i zarazem dowodem, że wobec wschodnich małych państw można tylko takiemi środkami zyskać sobie przyjaciół. Bez groźby ze strony Austryi p. Ristics dziś byłby jeszcze u władzy w Belgradzie.

Peszt 1 listopada.

△ Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej i wojskowa Delegacyi węgierskiej przyjęły dość szybko i bez zmiany, według przedłożonego przez rząd projektu, te pierwsze pozycye wydatków zwyczajnych na utrzymanie sił zbrojnych, w których rząd nie zaprojektował żadnych podwyższeń i proponował uchwalić w tej samej wysokości, jak w latach ubiegłych. Mianowicie przyjęto wydatki: 1) na utrzymanie centralnych władz ministerstwa wojny 466,000 złr., 2) władz wojskowych terytoryalnych i miejscowych 490,000 złr., 3) wojskowych intendentur i kontroli 858,000 złr., 4) wojskowych pasterzy dusz 152,000 złr., 5) na wojskowy wymiar sprawiedliwości 320,000 złr., 6) wojskowych szkół naukowych 1,066,000 złr., 7) komitet techniczny i administracyjny 176,000 złr., 8) utrzymanie magazynów 568,000 złr., 9) zakłady umundurowania 147,000 złr., 10) artylerya techniczna 2,654,000 złr. (więcej o 29,000 złr. niż na r. b.), 11) utrzymanie zakładów dla pociągów 75,000 złr. (więcej o 3,000 niż na r. b., 12) na utrzymanie zapasu narzędzi pionierskich 32,000 złr., 13) inżynierya i budownictwo wojskowe 2,080,000 złr., 14) instytut wojskowy jeograficzny i przeprowadzenie map wojskowych krajów Monarchii 346,000 złr., 15) wojskowa służba zdrowia i szpitale wojskowe 3,122,000 złr. Budżetowa komisya Delegacyi węgierskiej przyjęła te same pozycye wydatków wojskowych jeszcze 27 października, węgierska zaś 29 października.

Przyjęły nawet obie Delegacye podwyższony o 400,000 złr. z 10,600,000 na 11 milionów złr. wydatek na pensye wysłużone jenerałów, oficerów i żołnierzy, oraz na utrzymanie zakładów inwalidzkich. Jednak na to podwyższenie wydatku zgodziły się komisye w obu Delegacyach, jak węgierska po dłuższych rozprawach, w których delegaci ze wszystkich stronnictw, ubolewając, że wzrasta liczba przeniesionych w stan spoczynku i spensyonowanych jenerałów i oficerów, i ztąd wzrasta suma potrzebna na pensye wysłużone, wyrażali żądanie, aby dla powstrzymania niestosunkowego wzrostu etatu spensyonowanych wyższych oficerów, postępowano z całą bacznością przy przedwczesnem i przymusowem przenoszeniu oficerów w stan spoczynku. Twierdzono, że często na przedstawienie dowódcy dywizyi lub jeneralnego inspektora jazdy, przenoszą przedwcześnie w stan spoczynku oficerów, którzy jeszcze chcą i mogą użytecznie w czynnej służbie zostawać. Po oświadczeniu ministra wojny, że we wszystkich przypadkach, w których spensyonowanie nie następuje wskutek wieku spensyonowanego lub wskutek lat służby ustawą oznaczonej, ministeryum z największą skrupulatnością postępować będzie, i po zapisaniu tego oświadczenia do protokółu, uchwalono żądane 11 milionów złr. na pensye wysłużone, gdyż suma ta odpowiada liczbie dotychczas już spensyonowanych.

Lecz następnie obrady tak w austryackiej jak węgierskiej komisyach delegacyjnych zatrzymały się, gdy przyszło do uchwalania tych pozycyj zwyczajnych wydatków na wojsko i nadzwyczajnych wydatków ministerstwa wojny i na budowę fortyfikacyj, w których rząd zaprojektował na r. 1881 podwyższenie znaczne, bo ośm milionów złr. Albowiem delegaci, nieprzekonani dołączonem do projektu budżetu szczegółowem uzasadnieniem tych podwyższeń wydatku, wahali się, lub nie chcieli ich uchwalać, minister wojny zaś uważał je za tak nieodzowne, iż nie podejmował się pozostać u steru ministerstwa wojny i brać na siebie odpowiedzialność, jeżeli te podwyższenia wydatków, a mianowicie ważniejsze z nich, nie będą uchwalone.

Rozpoczęły się więc rokowania między stronnictwami w Delegacyach, oraz między stronnictwami a rządem. Delegaci z austryackiej Izby panów pośredniczyli w tych poufnych rokowaniach, zgadzając się na wszystkie żądane podwyższenia wydatków ministerstwa wojny. Niemieccy członkowie Delegacyi austryackiej zgadzali się z początku tylko na jedno podwyższenie zwyczajnych wydatków na wojsko, mianowicie na zaprojektowane przez rząd powiększenie wydatku na żywność dla wojska o 1,091,000 złr. w celu polepszenia porcyj żywności prostego żołnierza tak, iżby codzień rano otrzymywał ciepłą zupę i dziennie mięsa zamiast 190 gramów, 200 gramów, przez co wydatek na żywność dla jednego żołnierza na jeden dzień zwiększyłby się o dwa centy, a jeszcze byłby mniejszy niż w wojsku pruskiem, francuskiem, nie mówiąc już o angielskiem, w którem żołnierz otrzymuje dwa razy większą porcyę mięsa. Dlatego na podwyższenie wydatku na żywność dla wojska zgadzali się delegaci z wszelkich stronnictw w obu Delegacyach.

Natomiast delegaci niemieccy nie zgadzali się na podwyższenie wydatku zwyczajnego o 137,000 złr. na utrzymanie koni dla części kapitanów w piechocie, który to wydatek ministeryum wojny już od kilku lat proponuje Delegacyom, twierdząc, że przy dzisiejszej taktyce, powinno służbę pełnić konno w każdym batalionie piechoty dwóch kapitanów, jak to wprowadzono w wojsku pruskiem i francuskiem, lecz Delegacya odrzuca corocznie ten wydatek. Dalej delegaci niemieccy żądali zmniejszenia o półtora miliona złr. wydatków zwyczajnych na wojsko przez powoływanie rekrutów w szeregi, nie w jesieni każdego roku lecz na wiosnę. Na to znów nie zgadzał się nietylko minister wojny, ale także delegaci węgierscy i polscy, oraz delegaci austryackiej Izby panów, albowiem wskutek takiej reformy, rekrut wzięty do piechoty, zostałby tylko pół roku pod bronią, przez czas zupełnie niedostateczny dla wyćwiczenia go w robieniu bronią i w obrotach wojennych, a następnie w razie wojny ci niewyćwiczeni żołnierze wezwani pod broń i do walki, byliby prowadzeni istotnie na rzeź a nie do bitwy, i oszczędność w pieniądzach musiałaby być okupiona ogromnym wydatkiem krwi.

Zaiste lepiej trzymać mniejszą armię a dobrze wyuczoną, niż wszystkich powoływać pod broń, a powołanych nie wyuczyć należycie w robieniu bronią i obrotach wojennych i następnie tłumy niećwiczone prowadzić do boju.

Dalej delegaci niemieccy nie zgadzali się na wydatki nadzwyczajne w celu fortyfikowania Przemyśla, dalszej budowy fortyfikacyj około Krakowa, ufortyfikowania nieumocnionych jeszcze przesmyków górskich w Tyrolu i Gorycyi dla obrony dróg prowadzących tam z Włoch. Nie zgadzali się także na wydatek na wielkie działa stalowe nowego systemu na uzbrojenie nadmorskich bateryj i szańców w Pola.

Większa część delegatów węgierskich zgadza się na wszystkie powyżej wymienione wydatki zwyczajne i na wydatki na fortyfikacye, z wyjątkiem wydatku na wielkie działa stalowe (po 60 tysięcy złr. jedno) dla uzbrojenia nadmorskich bateryj w Pola; który to wydatek Delegacya już w zeszłym roku odrzuciła nie zważając, że Pola jest głównym portem wojennym i jedynym w całej monarchii arsenałem morskim, w którym nagromadzony kosztowny materyał wojenny należy przed nieprzyjacielem o ile możności zabezpieczyć.

Na wymienione wyżej wydatki nadzwyczajne na fortyfikacye zgadzali się wszyscy delegaci polscy; lecz przeciw wydatkowi na dalsze fortyfikowanie Krakowa występował szczególnie del. Chrzanowski z powodów już w waszym dzienniku wspomnianych, popierając jak najmocniej wydatek na budowę obozu oszańcowanego pod Przemyślem. Między innemi przytaczał, że zamierzone ufortyfikowanie Krakowa, t. j. otoczenie go nowym w odległości $^3/_4$ mili od miasta okręgiem fortów i redut (zamiast zburzenia dawniej zbudowanych za blisko miasta i zupełnie niedostatecznych wobec teraźniejszej dalekonośnej artyleryi), nie tylko spowodować może w razie wojny zniszczenie narodowych wielkiej wagi monumentów, jak katedra na Wawelu, ale skłonić może wodza austryackiego do przyjęcia planu działań odpornych, do zgromadzenia wojska pod Kraków i zajęcia tu stanowiska na flance wkraczającego do Galicyi nieprzyjaciela, któryby kraj ten zajął i zasobów jego użył na prowadzenie dalszej wojny. Do przyjęcia takiego planu mogłby zachęcić oględnego wodza austryackiego ufortyfikowany Kraków, mianowicie w razie, gdyby w chwili wybuchu wojny nie były gotowe fortyfikacye obozu oszańcowanego pod Przemyślem, który mógłby służyć za podstawę do najwłaściwszych i najlepszych, tak pod politycznym, jak wojskowym względem działań zaczepnych, lecz którego to obozu budowę rozłożono niestety na długi szereg lat. Bo gdy koszta budowy tego ufortyfikowanego obozu pod Przemyślem obliczone są na pięć milionów złr., żąda minister na rok 1881 tylko 400.000 złr. jako pierwszą ratę. Zresztą gdy nawet obrońcy fortyfikowania Krakowa uważają budowę obozu oszańcowanego pod Przemyślem za ważniejszą i użyteczniejszą w razie wojny, niżli fortyfikacye Krakowa, a środki finansowe państwa są ograniczone, należałoby ich użyć najprzód na zbudowanie w krótkim czasie obozu oszańcowanego pod Przemyślem, zamiast rozpraszać je na budowę równoczesną fortyfikacyj przynajmniej mniej użytecznych pod Krakowem i rozkładać budowę szańców pod Przemyślem na szereg lat dwunastu. W ostatecznym razie należy przynajmniej na wznoszenie szańców pod Przemyślem użyć większych sum w znaczniejszych ratach rocznych i pospieszniej budowę tam prowadzić.

Wśród toczących się rokowań między stronnictwami w Delegacyach zgodzili się delegaci niemieccy, na przedstawienie delegatów polskich i delegatów z Izby panów, głosować za wydatkiem 400,000 złr. jako pierwszą ratę na budowę fortyfikacyj około Przemyśla. Zgodzili się oni na ten wydatek, albowiem nie mogli zaprzeczyć wielkiej użyteczności dla państwa zbudowania obozu oszańcowanego pod Przemyślem, a niechcieli okazać się obojętnymi na widoczny interes monarchii, w chwili gdy starają się dowieść, że są zdolni do objęcia steru rządu.

Pomimo kilkodniowych rokowań, nie przyszło do dalszego porozumienia się między stronnictwami w Delegacyach i między większością Delegacyi a rządem co do pozycyi wydatków, w których rząd domagał się podwyższenia. Dowiodło tego wczorajsze posiedzenie komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej. Na posiedzeniu tem, większość komisyi 10 głosami przeciw 8 odrzuciła żądane przez ministra 137,000 złr. na utrzymanie koni dla części kapitanów w piechocie; taka sama większość komisyi zmniejszyła o 1,375,000 złr. wydatki zwyczajne na utrzymanie wojska, żądając, aby rekruci powoływania byli później do szeregów t. j. aby przez krótszy czas zatrzymani byli w szeregach dla wyćwiczenia się w robieniu bronią. Sądzę z całego usposobienia w obu Delegacyach, że pierwsze obcięcie utrzyma się na pełnych posiedzeniach a drugie odrzuconem zostanie.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej del. Grocholski referował budżet wydatków na utrzymanie zajęcia Bośni i Hercegowiny na rok 1881, który jest o parę milionów złr. mniejszy niż uchwalony na r. b. gdyż liczbę wojsk zajmujących te kraje zmniejszono z 34 na 26 tysięcy. Przez trzy dni nastąpi przerwa w posiedzeniach komisyi budżetowej i dopiero 5go t. m. przyjdzie pod jej obrady budżet wydatków nadzwyczajnych ministerstwa wojny, a między innemi wydatków na budowę fortyfikacyj.

Paryż 30 października.

+ Po tygodniowej przerwie rząd podjął na nowo kampanią z zakonnikami. Po Jezuitach i Karmelitach, przyszła kolej na żebrzące zakony św. Franciszka, Kapucynów i Reformatów. Popularność tych zakonów wszędzie znana, ubóstwo ich i prostota sprawiała, że nie były one wystawiane ludności za postrach jak Jezuici, Oratarvanie i zakony nauczające. Surowość życia i wielka mimo własnego ubóstwa dobroczynność jednała im wszędzie miłość najniższych, najuboższych warstw. Ale Kapucyni i Reformaci umieją być twardzi i stanowczy, gdy kto narusza spokój wewnętrzny icz klasztorów. Stawiają też opór silniejszy niż inne zakony, zamurowują drzwi wchodowe i barykadują się w celach. Wszędzie zaś gorliwi katolicy i przyjaciele zakonników przybywają i albo dają się razem zamurować, albo gromadzą się na dany sygnał, że policya nadeszła. Im na większe trudności natrafia policya, używa środków tembardziej brutalnych, które znów tem większe wywołują oburzenie wśród ludności. Ajenci rządowi chcieliby wywołać burdy, zamawiają też zwykle agitatorów gromadzących gawiedź bezwyznaniową. Ale bądź co bądź z doniesienia z prowincyi okazuje się, że rząd się przerachował, ze wszędzie większość najniższej nawet ludności zachowała jeszcze uczucie religijne, a przedewszystkiem poczucie wolności i prawa, że naruszanie domów prywatnych, jakiemi są we Francyi zakony, że gwałty i bezprawia wzbudzają ogólną odrazę. Dzieją się też rzeczy nadzwyczajne, niespodziewane. Kt by sądził, że w Marsylii, ognisku kommunistów, gdzie niedawno obradował kongres socyalny i głosił jako pierwszą zasadę ateizm, obrońcy zakonników będą w większości w demonstracyach ulicznych i zagłuszą wrzawę bezwyznaniowców okrzyki na cześć Kapucynów, których ludność wita kwiatami, rzucając kamienie i lejąc wrzącą wodę na policyą. Oczywiście, że to nie sprawa agitacyi klerykalnej, jak chcą dzienniki rządowe przedstawiać, ale wpływ gorącej krwi południowej, oburzającej się na bezprawia. Odpowiedzialność za ten ruch spada na rząd a nie na katolików, wstrzymujących się wszędzie od zamieszek, ale popierających protesta zakonników.

W Paryżu do tej chwili policya nie wkroczyła do żadnego klasztoru, ale całe miasto jest w ruchu, a w pobliżu klasztorów przed Dominikanami na ulicy *Jean de Beauvars*, na placu *Collège de France*, przed Kapucynami ulica *de la Santé*, takie tłumy przyjaciół i przeciwników, że policya rozciągnęła kordon i wzbrania przystępu.

Z prowincyi dochodzą liczne telegramy: w Awignonie przez $2^3/_4$ godziny wyłamywano zamurowane drzwi klasztoru Reformatów, uwięziono 30 osób świeckich, które dały się zamurować z zakonnikami, aby podpisywać protest. Uwięzionym zakładano rodzaj kajdan na ręce zwane *menottes*. Ludność witała wyprowadzonych zakonników z niesłychanym zapałem, sypiąc wieńce z kwiatów i wawrzynów. Był to prawdziwy pochód tryumfalny — i trzeba było dekretów p. Ferry, aby we Francyi doprowadzić do takich owacyj dla zakonników. Demonstracya katolicka powtarza się przed pałacem arcybiskupim, gdzie tysiące ludu zgromadzone, wznosi okrzyk: *vive la religion, vive la liberté! Vive Monseigneur! vivent les Pères!* To samo w Rennes, Lille, Amiens, Rions. Kobiety przywdziewają żałobę, mężczyzni spieszą do klasztorów, podpisują protesta, dają się więzić i okuwać. Zakonnicy ulegają tylko sile, ale każdą celę trzeba zdobywać z osobna. Niekiedy do aktów protestu przyłączają przełożeni zgromadzeń exkomunikę na wykonawców aktu, który będąc zgwałceniem praw obywatelskich, jest także i świętokradztwem, zwłaszcza tam, gdzie przed opieczętowaniem kaplicy, niedozwalają wynieść N. Sakramentu.

Zajścia w Marsylii przybrały najbardziej groźny charakter. Wyłamywanie murów klasztoru Kapucynów na ulicy Croix de Reynier trwało tam także dwie godziny; poczem wszczęła się egzekucya, w której komisarze policyi działali wyzywająco. Kilkunastu najpoważniejszym obywatelom miasta nałożono okowy na ręce (*les menottes*) między innymi margrabiemu Coriolis, dwóm adwokatom Lombardon i Garcin, i redaktorowi dziennika *Méridional*. Gdy go policya wyprowadzała, przemówił on do niej: „pamiętajcie, że i was komuna paryska rozstrzeliwała w La Roquette razem z zakonnikami." Na słowa te donośnym wypowiedziane głosem, ludność odpowiedziała okrzykiem: *vivent les sergents de ville, vivent les pères, à bas les décrets*. Zaczęto wyprowadzać zakonników, tłumy otoczyły ich dokoła, rzuciły się na kolana prosząc o błogosławieństwo. W tej chwili z przeciwnej strony ukazał się oddział komunistów z czerwoną chorągwią. Ale tłumy niedopuściły go dalej, chorągiew powaliły. Tu i owdzie rzucano kamieniami. Zaburzenia powtórzyły się na różnych punktach, bo każdego z zakonników policya odprowadzała gdzieindziej do domów prywatnych, gdzie katolickie rodziny na wyścigi zamawiały sobie udzielenie im schronienia. W kilku więc punktach miasta gawiedź rewolucyjna znów się gromadziła i rzucała kamieniami, o mało że nie przyszło do walki przed pałacem prefektury między katolikami a bezwyznaniowcami.

Rozpędzenie Reformatów w Rennes odbyło się bez żadnych objawów nieprzyjaznych dla zakonników, których przeor wygłosił wspaniałą i poważną protestacyę, poczem bez dalszego oporu wszyscy zakonnicy razem udali się do pałacu p. Jénouvrièr. Całe miasto wyległo na ich powitanie czy pożegnanie. Wieczorem tłumy przeciągały przez ulice i pod prefekturę wołając: *justice! liberté! religion! à bas les crocheteurs!* Wojsko wystąpiło i zajęło place.

W całej Francyi podpisują protesta przeciw wykonaniu dekretów. Dzienniki katolickie i konserwatywne zaczynają ogłaszać listę tych protestów. Wszystkie katolickie domy otwierają się dla zakonników.

Organa rządowe i republikańskie widząc co się dzieje, zaczynają straszyć Wandeją i domagają się od przyszłego parlamentu osobnej ustawy już nie przeciw zakonom, ale przeciw katolikom. Jeśli to Wandeja, to staje dziś oko w oko z komuną a jedna z nich zwyciężyć musi.

Rada ministrów odbyła się znów onegdaj. Czy zajmowała się tem wrażeniem, jakie wywołało w ludności dalsze wykonanie dekretów, o tem nie mówią dzienniki półurzędowe. Natomiast zapowiadają projekt ustawy dla przyszłego zgromadzenia narodowego co do szkół początkowych przymusowych. Nauka religii według projektowanej ustawy niema być udzielaną w szkole, ale tylko dozwoloną po za szkołą. W ten sposób p. Ferry z p. Constant chcą zastąpić szkółki ludowe braci doktryny chrześciańskiej.

P. Constant, jako minister oświaty, oskarżył p. Villars, rektora wolnego uniwersytetu w Tuluzie, za to, że dozwolił wykładów członkom rozwiązanego przez rząd Zgromadzenia OO. Jezuitów. P. Villars był w zupełnym prawie, bo jeszcze wolność nauczania nie została zniesioną, a Jezuici nie przestali być obywatelami Francyi. Do Tuluzy wysłano delegatów senatu uniwersytetu paryskiego. Wiadomo, że solą w oku dla uniwersytetu paryskiego, przedtem mającego zupełny monopol akademickiego nauczania, są wolne uniwersytety. To też delegaci uniwersyteccy przybyli z Paryża, potępili rektora tuluskiego, a wyrok swój zupełnie bezprawny, oparli na §fie 60 ustawy z 1850 r., ten paragraf zaś brzmi (*de immoralité et de l'inconduite*) o niemoralności i złem prowadzeniu się obyczajowym przełożonych zakładów naukowych. A więc p. Villars za to, że Jezuitom pozwolił wykładać w uniwersytecie, został skazany, jakoby popełnił czyn niemoralności i złych obyczajów. Komentarza do tego niepotrzeba.

Jenerał Cissey wytoczył proces p. Rochefort za potwarz. Opinia dotąd co do tej sprawy zostaje w zupełnej niepewności i pragnie wyjaśnienia. P. Emil Girardin stanął w obronie jenerała Cissey, stąd jednak powstała w redakcyi *la Liberté* scysja i p. Girardin będzie musiał szukać nowego dziennika. Pani Jung Kaulla przesłała do *Figara* list, w którym skarży się na ustawy francuskie, nie dozwalające żonie wytoczyć mężowi procesu bez jego pozwolenia. Twierdzi ona, że adwokat męża rzucił na nią oszczerstwo, ale ustawodastwo francuskie pozwala adwokatowi w obronie swego klienta spotwarzać innych, nie może więc oskarżyć adwokata, a mąż odmawia jej dotąd pozwolenia do wytoczenia sobie procesu.

Dzienniki zagraniczne donosiły o bliskim odwołaniu z Paryża nuncjusza Czackiego a nawet o przeniesieniu jego do Wiednia. Na teraz nie ma jeszcze mowy o zerwaniu stosunków z Francyą przez Stolicę Apostolską. Choć stanowisko Nuncyusza Czackiego jest bardzo bolesne i trudne wobec rządu, jest ono jednak bardzo ważnem i zbawiennem wobec katolickiej Francyi. Dopokąd to możebnem znakomity nasz rodak pozostanie na swym posterunku, pogłoska zaś o przeniesieniu do Wiednia była zupełnie bezpodstawną. Wszystkie dzienniki katolickie i dobrze poinformowane dały jej zupełne zaprzeczenie.

Kraków dnia 3 listopada. Sekcya administracyjna ankiety szkolnej we Lwowie w której skład wchodzą pp.: hr. Badeni (jako przewodniczący), Bodakowski, Dr Tadeusz Pilat, Romanowicz i Dr Wereszczyński, odbyła już dwa posiedzenia, dnia 29 i 31 października. Na pierwszem zajmowano się wyłącznie kwestyami formalnemi. Przedewszystkiem postanowiono, że sekcya zbierać się ma na posiedzenia dwa razy w tygodniu, t. j. we środę i w niedzielę. Co do formalnego traktowania uchwalono, że do pojedyńczych działów wyznaczeni będą osobni referenci, jednakowoż dopiero po przeprowadzonej dyskusyi. Orzeczono wreszcie, że szkoła uważaną być ma za publiczną, jeżeli urządzoną została przez władze szkolne i utrzymywaną jest w całości lub części kosztem kraju, powiatu lub gminy.

Na drugiem posiedzeniu przystąpiono już do merytorycznej części zadania i wzięto najprzód pod rozbiór ustawę krajową z dnia 2 maja 1873 „o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci".

Uchwalono art. 1 tej ustawy pozostawić w całości w dotychczasowem brzmieniu. Co do art. 2 postanowiono, że powinien on mieć następujące brzmienie: Wszystkie szkoły ludowe, w myśl niniejszej ustawy urządzone są etatowemi, a dzielić się mają na pospolite i wydziałowe, pospolite zaś na samoistne i posiłkowe.

Art. 3 uchwalono zatrzymać w całości, zaś z powodu poruszonej przez jednego z członków sekcyi sprawy szkół przemysłowych postanowiono nad pytaniem, czy i o ile nadzór nad szkołami tego rodzaju ma być oddany Radom szkolnym, powziąść uchwałę dopiero po dyskusyi nad dozorem szkolnym. Art. 4 przyjęto w całości.

Przy art. 5 wywiązała się ożywiona dyskusya nad tem, czyli kierunek nadany dzisiejszym szkołom wydziałowym żeńskim jest odpowiednim lub nie. W dyskusyi tej brali udział wszyscy członkowie sekcyi, a w rezultacie zapadła uchwała, że szkoły wydziałowe żeńskie należy zatrzymać w dotychczasowej ilości. Co się tyczy szkół wydziałowych męzkich postanowiono przed objawieniem zdania w tej mierze zasięgnąć wiadomości, czyli sekcya pedagogiczna ankiety zamierza proponować pewne zmiany w programie nauk celem nadania tym szkołom kierunku więcej praktycznego. Uchwalono, że art. 5 ma opiewać jak następuje: W każdym okręgu szkolnym ma być tyle szkół pospolitych o czterech co najmniej nauczycielach, ile politycznych powiatów wcielono do okręgu szkolnego. Szkoły wydziałowe będą ustanawiane w miarę potrzeby. Art. 6 stosownie do brzmienia art. 2 zmieniono w ten sposób, że zaczynać się ma od słów: „W szkole posiłkowej będą udzielać nauki nauczyciele młodsi lub dochodzący..." dalej od słów: „Na utworzenie..." zgodnie z dzisiejszym tekstem ustawy. (*Gaz. Lwow.*)

Rada szkolna krajowa mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Jana Barbackiego w Krzyżanowicach, Leopolda Szeremetha w Kopeczyńcach, Edwarda Daszkiewicza w Krukienicach, Zacharyasza Bilińskiego w Myszkowcach, Franciszka Marca w Wierzchosławicach, Adolfa Mitezę w Skołyszenie, Andzeja Biłozora w Nieznanowie i Walentego Natańskiego w Szczurowej, Aleksandrę Cholewińską nauczycielką, w Porębie Żegota, i Cyrylę Starklównę nauczycielką w Szczurowej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 listopada.

Wczorajszy numer *Czasu* został wieczorem skonfiskowany przez c. k. Prokuratoryę rządową około godziny 8ej, kiedy już pewna część jego rozeszła się po mieście. Przytrzymano zaś wysłane pocztą egzemplarze. Pragnęliśmy zmieniony numer wydać dziś rano wcześnie, skoro niemożna było wczoraj wieczór dowiedzieć się, które ustępy są inkryminowane przez Prokuratoryę. Ale i dziś rano zaszła ta okoliczność, że p. Prokurator będąc chory, niemógł przybyć do biura i dopiero o godzinie $10^1/_2$ przed południem mogliśmy dowiedzieć się o powodach konfiskaty. Spóźnienie to nie pozwoliło nam wysłać nowego nakładu wczorajszego numeru pocztami ranną i przedpołudniową oraz przełożyć cały dziennik tak, aby zniknął ustęp wypuszczony. Sądziliśmy, że prokuratora chorego powinien był w tym lub podobnym przypadku wyręczyć zdrowy zastępca. Tak się jednak nie stało a wydanie nowego nakładu musiało czekać od wczoraj wieczora do dziś do południa.

— Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej po południu zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym jest bardzo ważna sprawa wiaduktu w ulicy Lubicz czyli podjazdu pod koleją Karola Ludwika, oraz niemniej ważna sprawa wywozu nieczystości zapomocą machin i przyrządów pneumatycznych. Oprócz tego sprawy pozostałe z porządku dziennego poprzedniego posiedzenia, oraz drobne i osobiste.

— Cmentarz był również wczoraj, szczególnie pod wieczór, bardzo licznie odwiedzany. Pod krzyżem ustawionym na grobach ofiar r. 1863 zebrała się wielka liczba młodych ludzi i śpiewała pieśni pobożne i patryotyczne. Policya usunęła zaś transparent tam ustawiony.

— Dzisiej rano straż policyjna znalazła w kramie na Stradomiu czworo drobnych dzieci, które opuściła bez opieki matka i udała się do Królestwa Polskiego.

— Piszą nam z Wadowic, iż pomimo, że od 28go października zima się tam na dobre rozgościła i śnieg prawie codziennie pruszy, zbierano jednak jeszcze 1go listopada poziomki całkiem dojrzałe, a na dowód tego przesłano nam parę takich poziomek, jakie dziewczęta okoliczne w znaczniejszej ilości po domach roznoszą.

— **Krynica** 1 listopada.

W tej chwili pali się wieś Krynica. W ciągu dwóch godzin objął pożar przeszło 40 budynków. Urzędnikom miejscowym i notaryuszowi zawdzięczyć należy, że przybywszy zaraz na miejsce pożaru, zlokalizowali go i budynki plebańskie i cerkiew tym sposobem ochronili. Ile wynoszą straty, dotąd niewiadomo.

— N. Pan udzielił z prywatnej szkatuły swej towarzystwu lwowskiemu „Harmonia" 100 złr. zapomogi.

— Rada szkolna okręgowa we Lwowie kazała z powodu panującej szkarlatyny zamknąć na dwa tygodnie szkoły obojej płci Ś. Anny, Maryi Magdaleny, Czackiego i izraelickiej w dzielnicy krakowskiej.

— Według wykazów, jakie doszły *Gaz. Lwowską*, dwóch rabinów Ettinger i Kohn, upoważnionych przez Namiestnictwo do zbierania w Galicyi składek na wsparcie gmin i zakładów religijnych w Palestynie, wysłało tam w ciągu roku 1879 złr. 38,259.

— Ministerstwa austryackie i węgierskie przyznały Franciszkowi Richnowskiemu, inżynierowi we Lwowie dwuletni przywilej na poprawioną przezeń machinę elektryczną, która zapomocą właściwych przyrządów wydawać może łagodne prądy w każdym kierunku.

— W Wiedniu na cmentarzu centralnym stoi teraz obelisk kamienny na grobach poległych podczas powstania wiedeńskiego r. 1848. Obelisk ten był w Dzień zaduszny miejscem licznych pielgrzymek i okryty został wieńcami różnych stowarzyszeń.

— Znany z swoich pełnych bredni powiastek niemieckich o Galicyi Sacher-Masoch, skazany został przez sąd drukowy w Wiedniu na tydzień aresztu za obrazę piśmienną księgarza szwajcarskiego Frobeena.

— Cesarz Franciszek Józef spotkał na drodze do myśliwskiego rewiru w Foth chłopa, który wyjmował żerdzie na polu kukurudzianem. Monarcha spytał go jak się nazywa, gdzie mieszka i jak mu się powodzi, na co chłop odpowiadał w sposób otwarty, czysto węgierski, nie domyślając się, że rozmawia z Cesarzem. Gdy N. Pan dalej miał jechać, chłop myśląc że mówi z wyższym oficerem ze świty cesarskiej prosił go o wstawienie się, aby dwa jego woły, które zajęte zostały za zaległości podatkowe, niebyły sądownie przez licytacyę sprzedane. Cesarz kazał towarzyszącemu strzelcowi zanotować nazwisko petenta i przybywszy do domu, jeszcze tego samego dnia

postarał się o to, że licytacya zajętych wołów stała się zbyteczną.

— Biskup Rüdiger w Linz wracając w niedzielę w południe z katedry do domu, ujrzał robotników kopiących kanał miejski. Kazał więc stanąć woźnicy i wysiadłszy z powozu, zapytał robotników, jakiej są religii. Gdy odpowiedzieli, że są katolikami, przypomniał im nakaz święcenia niedzieli a potem posłał do burmistrza protestacyę przeciw wykonywaniu robót miejskich w dni przeznaczone na służbę Bożą i spoczynek. Korespondent do wiedeńskiej *Allg. Ztg.* który o tem zdarzeniu donosi, gorszy się wielce, chociaż znów wcale się nie gorszy tem, że starozakonni szanują dzień sabatu. Korespondent ów donosi przy tej sposobności, że biskup jechał w pełnym ornacie. Czy kto jednak widział kiedy biskupa w ornacie inaczej jak podczas pełnienia aktu kościelnego?

— Adelina Patti i Niccolini przybyli 28go października do Berlina. Patti wystąpić miała (2 b. m.) po raz pierwszy jako Rozyna w *Cyruliku Sewilskim*. Cesarz zapowiedział, że za każdym razem kiedy wystąpi Patti, będzie na przedstawieniu obecnym.

— W Moguncyi wydarzyło się w tych dniach zabawne *intermezzo*. Przedstawiano operę *Fidelio* w której barytonista p. Mann przedstawiał złoczyńcę Pizarro. Gdy w końcu opery na skinienie ministra trabanci mają go aresztować, daje rozkaz [illegible] chóru przedstawiający oficera dwom statystom, odprowadzenia Pizarra, przyczem aby uwydatnić [illegible] ich misyi, mówi do nich półgłosem: „człowiek ten jest więźniem stanu, pilnujcie go dobrze". Statyści (dwaj Brandenburczycy od artyleryi fortecznej) odprowadzają posłusznie rozkazowi przedstawiciela Pizarra który idzie do swojej garderoby, aby się przebrać i odejść do domu. Wychodząc z garderoby spostrzegł on ku wielkiemu swemu zdziwieniu obu trabantów stojących po prawej i lewej stronie drzwi, którzy skrzyżowawszy halabardy nie dozwalają mu wyjść. Na zapytanie co to ma znaczyć, odpowiedzieli, że mają surowy rozkaz strzedz go jako więźnia stanu, i że go z garderoby nie wypuszczą. Dopiero gdy wszystkiego inspicient z trudnością wytłumaczył nieporozumienie, opuścili trabanci halabardy, i barytonista, który zapewne nieprędko zapomni o tej wesołej scenie, mógł dopiero udać się do domu.

— Hr. Loris Melikow postanowił miał, jak opowiadają w Petersburgu, oddalenie wszystkich niezatrudnionych urzędników, którzy figurują na liście ministerstwa, dla tego tylko, aby dojść do wyższej rangi lub do emerytury. [illegible] do rozmaitych departamentów ministerstwa wezwanie, aby przedstawiły spis wszystkich tych, którzy są na liście ministerstwa, a żadnych odpowiednich stałych obowiązków nie spełniają. Według list osobistych jest ich przeszło 700. Największa część owych urzędników przydzieloną była do ministeryum po r. 1860, trzech zaś jeszcze w r. 1857. Z owych 700 należy 236 do jednej z pierwszych 5 klas rang, a do reszty [illegible], 88 jest czynnych w rozmaitych departamentach ministeryum lub delegowani są do gubernatorów lub jenerał-gubernatorów; 16 urzędników przydzielonych jest do rozmaitych urzędów, resztą zaś, a zatem większość nie bierze żadnego udziału w sprawach ministeryum; wielu przez całe lata nie chodzi do biur, inni nie mieszkają w Petersburgu, a o niektórych niewiadome nawet gdzie się znajdują.

— [illegible] znów niespokojny, a [illegible] trwa nieustannie i coraz się zwiększa.

— W Chicago ujęto osoby, u których znaleziono podrobione obligacye długu Unii na 6%. Policya w Nowym Jorku sądzi, że [illegible], że obligacye te z pożyczki 1881 roku po 1000 dolarów wysłane zostały do Europy w celu spieniężenia ich.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jakóba Socha za kradzież [illegible] medalionu srebrnego i za posiadanie cudzej książki służbowej; Wincentego Królikowskiego za pobicie; Zofię Ryczkę za kradzież, oraz za wróżenie z kart i wyłudzanie pieniędzy od dziewcząt, wreszcie przytrzymała [illegible] w dawnej kościele [illegible] Franciszka Papieża za kradzież kołdry; Zofię Windyjską i Lucyę Bubakową za oszustwo; za pijaństwo 15 osób.

TEATR. We czwartek d. 4go listopada: Komedya w 5 aktach B. A. Krylowa, (tłumacz z rosyjskiego A. Lubicz: *Smutna Karyera*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa [illegible] Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 10ej do 4ej przed południem. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 2 listopada przed południem pochmurno, chwilami śnieg, później pogoda; termometr od +4·0 spadł na —2·8 C. Barometr idzie w górę; d. 3 [illegible] rano stan jego był 748·2 millim., termometru +2 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 4 listopada: Ś. Karola Bor. b. i Modesty.

Wiadomości bibliograficzne.

O nafcie i innych wyrobach galicyjskiego oleju skalnego przez Arnolfa Nawratila. Kraków 1880 8° str. 56. Jest to odbitka z *Czasopisma Technicznego*. Autor przedstawia część fabryczną przemysłu naftowego w Galicyi, który, jak wiadomo, coraz większe przybiera rozmiary i coraz większe budzi zajęcie tak w kraju jak zagranicą; przedstawieniem daje autor obraz tego, co w tej gałęzi w Galicyi zachodzi, spotkać można i czyni uwagi odnoszące się do [illegible] u nas sposobów wyzyskiwania artykułów handlowych tutejszego surowca. Praca ta zdolnem napisana piórem, powinnaby zainteresować zarazem [illegible], zwłaszcza, iż p. Nawratil znanym już jest na tem polu pracownikiem

Gospodarstwo handel i przemysł.

Prezes Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego ma zaszczyt zawiadomić, iż Zebranie ogólne członków Towarzystwa odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w d. 26 listopada i następnych r. b.

Na Zebraniu tem odbędzie się według § 20 Statutu wybór 5 członków Komitetu na lat 3, w miejsce ustępujących z kolei pp.: Ludwika Szumańskiego, Karola Langiego, Franciszka Paszkowskiego, Artura hr. Potockiego, Stanisława Homolacsa.

Na porządku dziennym Zebrania będzie:

I. Zagajenie przez Prezesa Towarzystwa.

II. Protokół ostatniego Zebrania odczyta Sekretarz Tow.

III. Sprawozdanie z czynności Komitetu odczyta Sekretarz Tow.

IV. Sprawozdanie Kuratoryi szkoły rolniczej w Czernichowie. (Referent p. Franc. Paszkowski).

V. Sprawozdanie z użycia subwencyj rządowych. (Refer. p. Langie Karol).

VI. Pytania i wnioski wymienne ustawą o zamknięciu granic dla bydła stepowego na podstawie uchwał Ankiety, przez Namiestnictwo zwołanej, tudzież na podstawie obrad Komitetu z delegowanymi Towarzystw okręgowych i zaproszonymi znawcami, w dniu 12 października r. b. odbytych. (Referent Wice-Prezes Towarzystwa p. Mieczysław Pawlikowski).

VII. Zbadanie, o ile w obec prawa o zamknięciu granicy i wzrastającej potrzeby mięsa, zalecać można hodowlę rasy bydła Shorthorne, bądź czystej, bądź krzyżowanej, oraz jakie są wiadome dotąd rezultaty doświadczeń w tym kierunku robionych. (Referent p. Paweł Popiel).

VIII. Kwestya [illegible] bydła od zarazy. (Referent H. hr. Wodzicki Prezes Tow.)

IX. Wyjednanie ustawy o tępieniu chwastów, a szczególnie kanianki. (Ref. p. Przecław Sławiński Wiceprezes Tow. okręg. w Wadowicach).

X. Wniosek o urządzeniu obowiązkowem gnojowisk u włościan. (Wnioskodawca p. Przecław Sławiński).

XI. O potrzebie i drodze ulepszenia stosunków handlu nabiałem. (Refer. p. Tadeusz Langie).

XII. O przyczynach emigracyi włościan i o środkach zaradczych. (Referent p. Paweł Popiel).

XIII. Na żądanie stałego Komitetu zeszłorocznego Kongresu rolniczego w Wiedniu:

a) Sprawa przeszacowania ziemi podatkiem gruntowym, przez prof. Dra Bilińskiego na Kongresie rol. zeszłorocznym w Wiedniu przedłożona.

b) Sprawa zaprowadzenia w drodze ustawodawczej instytucyi Rady przybocznej obok Ministerstwa rolnictwa. (Przedłoży hr. Wodzicki Prezes Towarzystwa).

XIV. O wpływie procedury sądowej austryackiej na obrót i kredyt posiadłości mniejszej własności gruntowej. Wniosek do Kongresu. (Referent p. Paweł Popiel).

XV. Nadużycia przy egzekucyi podatków. Kwestya traktowana na Walnem Zgromadzeniu Tow. gosp. we Lwowie. (Refer. p. Miecz Pawlikowski).

XVI. O potrzebie [illegible] w sferach rolniczych [illegible], że tylko długoletnie kontrakty mogą ułatwić postęp rolniczy dla dzierżawców, a zabezpieczyć interes właścicieli. (Referent p. Felicyan Szybalski).

XVII. Kwestya wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie.

Zbytecznem byłoby zwracać uwagę Rolników na ważność przedmiotów programem powyższym objętych, a które na poważny rozbiór w licznem zebraniu niewątpliwie zasługują.

Przy tej sposobności upraszam Szanownych Członków, aby zaległość wkładek rocznych, jako też za drugie półrocze 1880 roku przed zebraniem ogólnem do kasy Towarzystwa nadesłać raczyli.

W Krakowie dnia 26 października 1880 r.

H. Wodzicki.

Wiedeń 2 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1242, węgierskich 1425, niemieckich 600; zameldowanych kontumacyjnych na środę 104; razem 3371 sztuk.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły stajenne 56 do 58 1/2 złr.; węgierskie 54 do 59 złr.; niemieckie 59 do 61 złr.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 1 listopada. — Wiedeń: pszenica 11·50 do 12·50 złr.; żyto od 10·30 do 11·30 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 36 — do 36·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·50 do 11·60 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 210 —; żyto —·—; spirytus loco 58 60; olej rzepakowy 53·40 — — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 59·60 złr.; olej rzepakowy 73·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia pszenica —·— złr.

Przyjechali do Krakowa dnia 3 Listopada.

HOTEL SASKI. Hr. W. Komorowski z Galicyi, bar. F. Helzel z Górki, Dr K. Liske ze Lwowa, br. E. Bothmer z Jass, K. Zdanowski z Galicyi, Antoni Przeździecki z Miechowa, M. Zakrzyńska z Plechowa, F. Lohmann z Podlesia, T. Zdanowski z Smielowic, Dr H. Sachs z Wiednia, Sta. Drohojowski z Czorsztyna, Zyg. Ross z Norymbergi, T. Kowalski z Kielc, J. Wissmaier z Berlina, Zyg. Loewenstein z Hamburga, B. Longchamps z Warszawy, J. Sikorski z Kongresówki, X. J. Hempel ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Na dwóch posiedzeniach załatwił wydział budżetowy delegacyi austryackiej budżet ministerstwa wojny co do wydatków zwyczajnych. Przebieg dyskusyi wykazał dość drastycznie, że niepowiodły się rokowania między wiernokonstytucyjnymi Izby deputowanych, a wiernokonstytucyjnymi Izby wyższej. Referent p. Sturm uważał nawet za stosowne wprost zaprzeczyć, aby w ogóle jakie rokowania były się toczyły, aby w ogóle była mowa o jakimkolwiek kompromisie. Za tę nieprawdę gniewają się na p. Sturma dzienniki wiedeńskie, chociaż właściwie przyznał, że odbyły się „pogadanki informacyjne" — co przecież rzeczy nie zmienia. Głównem pytaniem, około którego obracała się dyskusya i które w toku jej zaostrzyło się do tego stopnia, iż powstała kwestya gabinetowa, był wniosek p. Sturma, aby wykreślić 1,375,208 złr. a zwołać później rekrutów. Minister wojny oświadczył, iż zgodzić się na ten wniosek nie może, ponieważ późniejsze powołanie rekrutów byłoby szkodliwem dla ich wykształcenia, a on ani może, ani chce brać na siebie odpowiedzialności, gdyby wskutek tego ucierpiała gotowość armii do boju. Hr. Bylandt tem kategorycznem oświadczeniem osiągnął to, iż opozycya odpowiedziała zapewnieniem, że wielką przykłada wagę do pozostania jego w urzędzie i że gotową jest w innych pozycyach poczynić wykreślenia. Lecz minister wojny znów nie zgodził się na żadną kompensatę. Zawieszono tedy posiedzenie i naradzono się wśród przerwy poufnie, lecz nic to nie pomogło, opozycya pozostała przy swojem, minister przy swojem żądaniu. Wiernokonstytucyjni członkowie Izby wyższej z fzm. Schmerlingiem na czele bronili wniosków rządowych. W końcu jednak przyjęto wnioski referenta 10 głosami przeciw 8 t. j. zgodzono się wykreślić pozycyę odnoszącą się do sprawienia koni kapitanom piechoty i zmniejszono wydatki później powołując rekrutów. Delegacya atoli na pełnem posiedzeniu niewątpliwie uchwali budżet według wniosków ministra, ponieważ wiernokonstytucyjni delegowami z Izby wyższej głosować tam będą z członkami prawicy za wyższemi pozycyami. Zapisać się godzi, iż pozycya 1,091,100 złr. na polepszenie wiktu żołnierzy m jednomyślnie została przyjętą.

Przychód węgierskich kas rządowych wynosi w 3-cim kwartale r. b. 59,603,570 złr. czyli o 635,965 złr. więcej niż w tym samym peryodzie zeszłego roku; wydatki 79,727,822 złr. t. j. o 2,928,853 złr. więcej niż w roku ubiegłym.

W ciągu dwóch upłynionych dni świątecznych obiegała pogłoska w Berlinie o ustąpieniu ks. Bismarka i Gladstona, a mianowicie, iż tym razem kanclerz niemiecki niezadowolonym jest z kompromisu części konserwatystów z liberałami, który otwiera wrota partyi postępowej a może podkopać plany jego ekonomiczne. Pogłoska ta okazała się bądź mylną bądź przedwczesną, ale prawdą ma być, że ks. Bismark zniechęcony przebiegiem polityki wewnętrznej i zewnętrznej, nie myśli ukazać się w Berlinie podczas Sejmu i że tymczasowe zastępstwa w dyplomacyi, jak Radowitza, Hohenlohego i Hatzfelda odwołuje. Gladstone zaś, miał zrzec się swego przewodnictwa w gabinecie na rzecz Hartingtona.

Pierwsza wieść o dymisyi ks. Bismarka wyszła z Wiednia. Podała ją *Montags Revue* donosząc zarazem o dwóch jej przyczynach, jednej odnoszącej się do trudności naznaczenia zastępcy kanclerza, drugiej zaś, której źródłem miał być stosunek do centrum Izby i usunięcie za pomocą koalicyi sprzecznych stronnictw wyboru Heeremanna na wiceprezesa Izby. Pomieniony tygodnik wiedeński mówi bowiem o wpływach dworu, z których kanclerz jest niezadowolony, i które pobił przez odrzucenie wyboru reprezentanta centrum. Dziś gazety berlińskie zaprzeczają formalnie wieściom o zamiarze ustąpienia ks. Bismarka a *Nordd. allg. Ztg* donosi wprawdzie o mniemanem usunięciu się Gladstona a o pogłoskach odnoszących się do ks. Bismarka zupełnie zamilcza.

We wtorek zbiorą się Izby francuskie. Rząd chce być gotów z klasztorami jeszcze w tym tygodniu. *Figaro* wzywa do podpisania adresu do Izby, oznajmiającego, że dekreta z dnia 29 marca naruszają wolność sumienia. Smutna rzecz, że *Figaro* chce być organem poważnym społeczności francuskiej a natomiast *Lanterne* chce zbierać podpisy na petycyę o rozdział kościoła od państwa. Clemenceau miał w Marsylii mowę przeciw Gambecie, w której zarzucał mu połączenie w osobie swojej naczelnika partyi i godności prezesa Izby; wolałby on, aby Gambetta objął ster rządu, którym skrycie kieruje. Izbom ma być przedłożoną ustawa o wychowaniu elementarnem jako dalszy ciąg projektów Ferrego.

Francya pragnie stanąć przed Izbami zbierającemi się 8 b. m. z zupełnie rozwiązanemi rękami w sprawach zagranicznych i dla tego nagli o cofnięcie flot z morza Adryatyckiego.

Układy między Stolicą Apostolską a Petersburgiem o stosunki Kościoła katolickiego w krajach polskich, mają być bliskiemi końca i do nich to odnieść należy odwiedziny królowej Greckiej u Leona XIII, któremu miała ona wręczyć pismo cara Aleksandra.

Patryarcha ormiański katolicki Hassun wybiera się z Konstantynopola temi dniami do Rzymu dla przyjęcia kapelusza kardynalskiego. Znakomitsi Ormianie katolicy pod rządem tureckim wysyłają do Ojca Śgo adres z podziękowaniem za mianowanie patryarchy kardynałem, co jest pierwszym wypadkiem w Kościele i upraszają o pozostawienie arcybiskupa Hassuna w Konstantynopolu.

W sobotę przyjmował Papież deputacyę belgijską, którą wprowadził biskup Dechamps. Przewodniczył jej hr. Hemptine i złożył adres zapewniający Ojca Śgo o wierności ludu belgijskiego. Papież odrzekł zachęcając naród belgijski do wytrwania wśród przeciwieństw i dodał, że kościół pozostawia wolność w rzeczach polityki, byle tylko ta opierała się na zasadach sprawiedliwości i moralności chrześciańskiej. Stwierdził zgodę między Stolicą Apostolską a biskupami i nadmienił, że ustawa szkolna belgijska jest przeciwną duchowi Kościoła.

Dziś rozpoczynają się w Dublinie roki sądu przysięgłych, przed którym staną wypuszczeni tymczasowo na wolność za kaucyą przywódcy agitacyi irlandzkiej, a przedewszystkiem Healy i Walsh, oskarżeni o terroryzowanie dzierżawców, przymuszając ich do niepłacenia czynszu ziemnego Onegdaj zapadła uchwała przekazująca tę sprawę przed sąd.

Telegrafowana wczoraj wiadomość o walce Albańczyków z Riza baszą nie została do chwili kiedy to piszemy jeszcze potwierdzoną. Pewniejszą zdaje się być wersya, jaką przynosi telegram paryski. Podług otrzymanych tam wiadomości Riza basza wybrał się z wojskiem do Dulcigna, niedaleko Skadaru zastał jednak przy moście ś. Jerzego zastęp Albańczyków gotowych do stawienia mu oporu. Ponieważ przed zawarciem konwencyi nie chciał przełamywać siłą broni oporu Albańczyków, cofnął się do Fraszai; dowiedziawszy się zaś, że Bozo Petrowicz objął dowództwo nad wojskiem serbskiem obozującem pod Sutormanem w zamiarze bezzwłocznego maszerowania do Dulcigna, napisał do niego, jak donoszą do *Polit. Corr.*, list z ostrzeżeniem, że gdyby to przed zawarciem konwencyi wojskowej uczynił, musiałby użyć wojska tureckiego na odparcie Czarnogórców. Tymczasem nadjechał Derwisz basza, wylądował w San Giovanni di Medua i udał się bezzwłocznie do Dulcigna. Do Czarnogórców wysłał posłańca z zapowiedzeniem przybycia swego do Baru (Antivari), celem zawarcia konwencyi. Zamiar oddania Dulcigna zdaje się więc istnieć, ale mimo tego ogarnęło opinię publiczną nowe niedowierzanie, które się i na giełdzie wiedeńskiej w ponownem zniżeniu kursów uwydatniło.

Prezes gabinetu greckiego Komunduros oświadczył ustnie ambasadorom akredytowanym przy dworze ateńskim, że Grecya dokończy uzbrojeń, zaciągnie pożyczkę, że jednak finanse greckie nie zezwoliłyby na długie czekanie w takiej gotowości do wojny, Grecya więc nawet na ryzyko poniesienia klęski, musiałaby rozpocząć kroki zaczepne, jeśliby mocarstwa aż do chwili ukończenia uzbrojeń, nie znalazły sposobu pokojowego załatwienia sprawy greckiej. W Konstantynopolu nawet Rosya skłania Turcyę do ugody z Grekami, proponując częściowe ustępstwa ze strony ostatnich, widać więc, że tylko ze strony Anglii, a może i Włoch wyjść mogła zachęta do tak wojennego usposobienia Grecyi.

Według urzędowych doniesień otrzymanych w Londynie z Przylądka Dobrej Nadziei, wszyscy Basutowie na wschód Drachenberga, oraz oba oddziały pokolenia Pondo połączyli się razem dla wzięcia za oręż przeciw Anglikom. Rząd kolonii zebrał 500 żołnierza nieregularnego i 3500 kolonistów, aby stawić czoło powstaniu. Pokolenie Tombu również powstało. Zdaje się więc, że Kafrowie w granicach i u granic posiadłości angielskich na nowo powstali, a powyższe doniesienie zaprzecza niedawnemu doniesieniu *Timesa*, które mówiło, że Clarke zupełnie pobił Basutów i zdobył warownią ich Lerotodi.

W Afganistanie gotuje się Ejub chan do nowej kampanii, a stanowisko Abdur Ramana jest bardzo podkopane. Rząd angielski zamierza trzymać załogę w Kandaharze przez zimę.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Sokal 3 listopada. (*pryw.*) Dziś odbyły się wybory z grupy miast do Rady powiatowej. Prezes ustępującej Rady powiatowej p. Stanisław Polanowski wybrany został członkiem nowej Rady wszystkiemi głosami, przy okrzykach świadczących o przychylności dla niego. Reszta wybranych członków znaną jest z swojej obywatelskiej życzliwości i miłości kraju. Wynik tych wyborów uważanym tu jest za odpowiedź na zabiegi moskalofilów, objawiane podczas wyborów wiejskich.

Buda-Peszt 3 listopada. Wydział dla spraw wojskowych delegacyi węgierskiej wykreślił z pozycyi „działa nadbrzeżne" 222,762 złr., dalej wykreślił budowę koszar artyleryi w Podgórzu a wszystkie inne działy nadzwyczajnych wydatków uchwalił bez zmiany po dłuższych rozprawach nad budową fortyfikacyj galicyjskich.

Paryż 3 listop. Papież wysłał pismo do kardynała Guiberta, w którem winszuje biskupom, że bronili zakonów religijnych, których prześladowanie kazałoby przewidywać ciężkie klęski. Papież ubolewa, że dawniejszy rząd nie przyjął deklaracyi przełożonych zakonów, którą sami przełożeni ofiarowali mu złożyć; sądzi on, że należy protestować i wszędzie bronić instytucyj i praw Kościoła, a spodziewa się, że za wsparciem biskupów i pomocą bożą utrzymaną będzie jedność między ludem chrześciańskim, biskupami i najwyższym pasterzem.

Rzym 3 listop. *Aurora* zapewnia, że między Watykanem a Rosyą podpisaną została świeżo umowa pod względem najważniejszych kwestyj religijnych. Stosunki od wielu lat przerwane, przybrałyby przeto znowu tryb regularny.

Londyn 3 listopada. Bióro Reutera donosi z Nowego Jorku o północy: Kandydat republikański jenerał Garfield wybrany został prezydentem Unii, a Arthur wiceprezydentem.

Kursa. — Wiedeń 3go listopada 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 71·90. — Renta srebrna 73·05.— Renta złota 87·—. — 6% Renta złota węgierska 107·25. — Losy z roku 1860 130·25. — Akcye Banku Narodowego 816·—. — Akcye kredytowe 279·25. — Londyn 117·25.— Srebro —·—. Napoleony 9·35 1/2 —. — Lombardy 84·50. — Losy 1864 roku 172·50.—. Akcye kolei Karola Ludwika 269·75·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 162·75.— Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 144·25. — Anglo-Bank 116.80. Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgierskie 108·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 127·— — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 175·50 6% Listy zast. hipoteczne 101·80. Marki 57.85 Ruble 117·50 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 3 Listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 73
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 55	5 65
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 62	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 —	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	100 —
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 75	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	84 75	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	269 —	271 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	161 —	163 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Bankt. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczanego dla każdorazowego termina płatn.; rub. kop.)

Wiedeń 30 Paździer.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	72 —	72 15
4 1/5% Renta srebrna	73 20	73 45
4% Renta złota	87 15	87 30
3 1/2% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 70	130 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 —	132 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 —
Losy Como-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	96 —	97 —
Galicyjskie „ „	98 —	98 50
Morawskie „ „	101 —	102 —
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	104 25	104 75
Siedmiogrodzkie 7% „	93 —	93 75
Węgierskie „ „	96 —	96 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 —	95 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	123 —	123 50
6% Renta węgierska złota	107 55	107 70
4 1/2% „ „ „ (za Ostbahn.)	84 —	84 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	118 50	119 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ austryackie . 80 „	233 —	234 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	280 —	280 50
„ „ węgierskie . 200 „	248 —	248 50
Depositen-Bank . 200 „	765 —	775 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	814 —	815 —
Unionbank . 100 „	110 75	111 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	127 50	128 —
Wied. Bankverein . 100 „	137 75	138 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez %	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	152 75	163 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	547 —	550 —
Elżbiety . 210 „ „	190 50	191 —
Linz-Budweis . 200 „ „	170 —	— —
Salzburg-Tyrol. . 200 „ „	157 —	157 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2407	2412
Franciszka Józefa . 200 „ „	167 25	167 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	271 —	271 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	127 —	127 25
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	162 50	163 50
Nordwest austr. . 200 „ „	175 60	176 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	194 25	194 75
Rudolfa . 200 „ „	162 —	162 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	137 50	138 —
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	275 —	275 50
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	80 —	80 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	242 50	243 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	139 75	140 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	143 75	144 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	147 —	147 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 75	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 50	101 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	101 —
5 1/2% „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 50
5% „ „ nowe 37 lat	96 75	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 40	101 —
6% „ Banku Włość. lwow.	99 50	100 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 30	102 10
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	— —	100 50
5 1/2% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 —	99 —
5 1/2% „ Boden-Kredit-Institut	101 —	101 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	88 75	89 25
Alföld-Fiume . 200 „	88 40	88 80
„ Em. 1874 , 200 „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 złr. 4 1/2%	97 75	98 25
„ Em. 1862 . 300 „	97 50	98 —
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	99 80	100 20
„ Em. 1870 . 200 „	99 50	100 —
„ Em. 1872 . 200 „	101 50	102 50
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	98 60	98 90
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4 1/2%	105 75	106 50
„ „ wal. a. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	105 75
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 50	107 75
„ poż. 1876 r. . 100 „	107 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	99 —	— —
„ „ Em. 1873 200 „	99 —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	— —	105 50
„ „ II „ 1867 300 „	— —	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	— —	101 80
Koszycko-Oderb. . 200 „	86 80	87 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4 1/2%	90 60	90 90
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	92 75	93 25
„ „ III „ 1868 300 „	90	90 25
„ „ IV „ 1872 300 „	88 80	89 30
Nordwestb. austr. . 200 „	100 30	100 60
„ „ „ Lit. B. 200 „	99 —	99 25
„ „ Em. 1874 200 „	118 75	119 25
Rudolfa . 300 „	94 —	— —
„ Em. 1869 . 300 „	91 80	92 20
„ Em. 1872 . 300 „	91 80	92 10
„ Salzka. gut. zł. 200 „	111 25	112 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „	81 25	81 75
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	175 —	175 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	123 —	124 —
„ „ . 200 złr. 5%	109 25	110 —
Theissb.-Gesell. . „	98 50	99 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „	85 —	85 25
„ „ II Em. 200 „	80 50	80 75
„ Nordost . 300 „	82 75	83 —
„ „ złotem 200 „	102 50	103 —
„ Westbahn . 200 „	89 50	89 50
„ „ Em. 1874 200 „	— —	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. . 100 złr.	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie . 100 „	113 75	114 25
„ Węgierskie . 100 „	108 —	108 50
3% „ Tureckie . 400 fr.	14 —	14 50
Kredytowe . 100 złr.	177 —	177 50
Clary . 42 „	37 —	39 —
4% Donau-Dampfsch. . 105 „	103 —	104 —
Inspruku . 20 „	23 50	24 50
Keglewicha . 10 1/2 „	16 50	17 —
Krakowskie . 20 „	20 —	20 50
Ofner (miasta udy). . 40 „	37 —	39 —
Palffy . 42 „	36 25	37 —
Rudolfa . 10 1/2 „	17 —	— —
Salma . 42 „	48 75	49 25
Salzburgskie . 20 „	21 —	22 —
St. Genois . 42 „	47 25	47 75
Stanisławowskie . 20 „	23 50	24 50
4 1/2% Tryesteńskie . 105 „	125 75	— —
4% „ . 50 „	67 —	— —
Waldsteina . 21 „	32 50	33 —
Windischgrätza . 21 „	42 50	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 34 5	9 35 5
Imperyały rosyjskie	9 68	9 70
Funty sterl. angielskie	11 73	11 78
Listy tureckie złote	10 68	10 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 90
Ruble papierowe za 100	117 25	117 75

Lwów 2 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	291 —	296 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 60	97 60
4% „ „ „ „	91 —	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 60	97 60
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 30	102 30
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 28 Paździer.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	138
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 40
kupon	— —	173
4% Listy likwidacyjne	— —	85 75
kupon	— —	162

(3062-2-2)

Za duszę ś. p.

Kazimierza brab. Potulickiego

zmarłego dnia 3go października r. b. w Potulicach, w W. Ks. Poznańskiem,

odbędzie się

w piątek d. 5 listopada b. r.

w kościele św. Barbary

o godz. 9ej

Nabożeństwo żałobne

na które Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność niniejszem się zaprasza.

Podziękowanie

Powszechny objaw serdecznego żalu i współczucia z powodu nagłego zgonu męża mojego ś. p. Karpińskiego Andrzeja, i liczne oznaki czci dla zasług i cnót obywatelskich nieboszczyka, przy sposobności smutnego obchodu grzebania zwłok jego, — wkładają na mnie święty i zarazem miły obowiązek podziękowania tu na tem miejscu choć słabem słowem za ten drogocenny balsam, jaki szanowna P. T. Publiczność na moje i mojej bliższej i dalszej rodziny zbolałe serca łaskawie zlać raczyła. Niechaj więc będą stokrotne i serdeczne dzięki szanownemu gronu nauczycielskiemu wraz z kochaną i zacną młodzieżą gimnazyalną; dzięki przewielebnemu Duchowieństwu miejscowemu i okolicznemu obu obrządków; dzięki szanownym PP. urzędnikom wszelkich dykasteryi i PP. oficerom; dzięki szanownemu i zacnemu obywatelstwu wiejskiemu i miejskiemu; dzięki szanownej straży ochotniczej pożarnej i wogóle wszystkim tym, którzy w smutnym obchodzie pogrzebowym nabożny udział wzięli. Bóg Wam zapłać! Bóg zapłać! i jeszcze raz Bóg zapłać! (3055)

Wdowa *Wilhelmina Karpińska* wraz z rodziną.

KOMITET TYMCZASOWY

Koła artystyczno-literackiego

ma zaszczyt upraszać wszystkich PP., którzy zapisali się na liście członków Koła, lub odebrali zaproszenia imienne, o jaknajliczniejsze zebranie się na **Walne Zgromadzenie w d. 14 listopada** (Niedziela) o godz. 3ej z południa, w sali radnej Magistratu — na którem ma nastąpić ostateczne ukonstytuowanie się tegoż Koła.

Porządek dzienny następujący:

1) Zdanie sprawy z dotychczasowej działalności Komitetu.
2) Wybór Komitetu stanowczego i Komisyi rachunkowej.

Osoby, które otrzymały zaproszenia, mogą się do czasu Walnego Zgromadzenia zapisywać na liście u członków Komitetu tymczasowego. Statut dla członków jest do odebrania w księgarniach: GEBETHNERA I POBUDKIEWICZA. (3063)

Kraków dnia 30 października 1880 r.

Prezydujący: Juliusz Kossak.
Sekretarz: T. Ziemięcki.

Asystent farmacyi

poszukuje od 15go listopada umieszczenia. Bliższa wiadomość pod lit. **K. L. N. 105** poste restante **Biała przy Bielsku.** (3057-1-3)

Francuzki przybyłe z zagranicy są do umieszczenia jako „Bonnes Superieurs“ — oraz **Włoszka** posiadająca język francuski. **Osoba**, posiadająca śpiew i muzykę, daje lekcye na godziny po cenach bardzo umiarkowanych.

Wiadomość w Biurze Nauczycielskiem *H. Nowoleckiej* przy ul. Gołębiej niższej pod L. 183 w Krakowie. (3052-1-3)

Dr. EDWARD COZEL

b. sekundaryusz szpit. g. w Wiedniu **osiadł w Stanisławowie.** (3064-1-3)

Apteka do sprzedania

w **Waszkowcach** na Bukowinie. Wiadomość u właściciela na miejscu. (3056-1-3)

Młody gospodarz wiejski,

wykształcony, poszukuje posady. — Bliższa wiadomość pod lit. **A. M.** poste rest. **Bochnia.** (3054-1-3)

Stare węgierskie wino naturalne,

wyborne smaczne wino stołowe, mianowicie białe po 20 c. a czerwone po 23 c. za litr, rozsyła podpisany za zaliczką w baryłkach po 50, 100 litr i t. d. opłatnie do stacyi kolei St. Georgen. — Zamówienia przyjmuje pod adresem: **K. Geiringer,** Weinberg- u. Kellereibesitzer in **St. Georgen** bei Pressburg in Ungarn. (2574-5-10)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1909-78) szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

W rocznicę powstania 1830/31 r.

Opowiadania kapitana Patelskiego z lat 1822—1834, powtórzył J. L. 8o, 256 str., na welinowym papierze z kolor. ryciną. Cena 2 złr. 20 ct. z opłatną przesyłką, *za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.*

Pamietniki jenerała Henryka Dembinskiego o powstaniu w Polsce 1830/31 r. Wydanie drugie. 2 tomy, 355 i 480 str. 4 złr. (2781-4-8)

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

PP. Księgarzom odstępuje się za gotówkę stosowny rabat.

Ochraniacze, czyli wałeczki z waty zabezpieczające **drzwi i okna** od zimna i przeciągów;

Trzewiki sukienne z flaneлą „Reichenbergskie“ przeciw ślizgocie;

Oczy szklanne w różnych kolorach, paryskie używane do wypychania ptactwa i zwierząt ssących, są w wielkim wyborze w handlu galanteryjnym **J. Zaplatalskiego.** (2963-4-25)

Przy ulicy św. Jana

pod L. 306. jest do sprzedania duży i piękny **oleander.** (3037-2-3)

ŚWIEŻY TRANSPORT

WEŁNY

w różnym gatunku i grubości, do roboty szydełkowej, na drutach i do haftu, otrzymał i poleca najtaniej handel (3000-2-12)

F. Bruno Hahn w Krakowie.

Ceny za pół kilo złr. 2·12 do złr. 6·25.

PLEC TWARZY

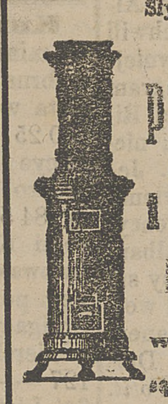
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą zmięszane

PIEGI, OPALENIZNĘ, PLAMY PO PORODZIE, ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY, OPIERZCHŁOŚĆ, PRYSZCZE

(897-11-)

Słynne znane wszelkie podobne wyroby przewyższające c. k. uprzywilejowane



piece regulacyjne do napełniania i przewietrzania

R. Geburth

c. k. nadwornego maszynisty

w Wiedniu, VII, Kaiserstr. Nr. 71,

są do nabycia także i w następnych składach:

u p. **Mikołaja Mandl,** I., Brandstätte 5, **Hess Wolf & Co.,** I. Operngasse 6, **Ryszarda Hauck** I., Kolowratring 12.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniane będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (2735-11-)

KIT

dla szklarzy, zakładów gazowych i wodociągowych, własnego wyrobu, tudzież najlepszą prawdziwą **kredę górską** poleca (2514-19-20)

Ferd. Habiger w Wiedniu, VIII. Bezirk.

AUG. OERTLING w Berlinie N.

Chemiczne ciężarki i wagi. — Matematyczne instrumenta. — 6 medalów. — Katalogi darmo. (2899-4-6)

---

2 złr. Losy państwowe 2 złr.

dla obywatelskich kuchni dobroczynnych.

Główne wygrane 60,000, 20,000, i 10,000 złr. w austr. złotej rencie.

Ciągnienie 11go listopada 1880 r.

Przy zakupnie 5 sztuk 1 los darmo.

Promesy na losy doliny Cisańskiej

Główna wygrana złr. **100,000** bez podatku

1 złr. 50 cnt. i stempel.

Ciągnienie 15. listopada.

Bank-und-Wechselgeschäft der Administration des

MERCUR, Budapest (2576 3-4)

Dorottya-utcza 12. Dorotheagasse 12.

S. Politzer.

Za zaliczką nic się nie posyła.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28. (1888-94-)

KARETA

używana w dobrym stanie, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania. Wiadomość u rymarza *Przybylskiego* w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 324 (2889-3-3)

FOLWARK

kilku dziesięciomorgowy, blisko miasta, gościńca i kolei, stanowiący osobny korpus tabularny, z doskonałemi budynkami, 700 morgów wspólnych pastwisk jest do sprzedania. Bliższe szczegóły **A. Z.** poste restante **Drohobycz.** (3034-2-3)

Do zbierania prenumeratorów we Lwowie i okolicy na nowo wydane dzieło w zeszytach, poszukuję

zdolnego kolportera.

Przyrzekając korzystną prowizyę, mogę tylko oferty od osób w tym fachu doświadczonych i chlubne świadectwa lub polecenia posiadających uwzględniać.

Zgłoszenia przyjmuję franco bezpośrednio pod moim adresem: *Księgarnia F. H. Richtera, H. Altenberg we Lwowie.* (2991-2-3)

Wyłączną sprzedaż

moich środków leczniczych elektro-homeopatycznych

powierzyłem

na Galicyę i Kraków upoważnionej Filii Dyrekcyi źródeł mineralnych galicyjskich i czeskich, w DOMU HANDLOWYM **J. WENTZLA** w Rynku, „pod Matką Boską“.

Hrabia Cezar Mattei

(2957-4-) w Bolonii.

Śliwki i powidła

tureckie, — oraz codziennie wieczorem świeżo pieczone

kasztany włoskie

poleca handel **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (3021-3-4)

Fabryka rękawiczek skórzanych

L. Ringelmanna w Wiedniu,

VII., Neubaugasse Nr. 43,

poleca **hurtownie** kupującym najlepsze rękawiczki glansowne i do prania, glansowne rękawiczki dla kobiet i mężczyzn z 2 guzikami, tuzin złr. 7·50 do 9·50.

Rękawiczki do prania dla kobiet i mężczyzn tuzin złr. 7·50 i 10·50. (2849-3-10)

OKRUCHY HERBACIANE

opłatnie pocztą

w paczkach po $4^1/_2$ kilo

cena za kilo

II. gatunku **1 złr. 50 cnt.**

rozsyła za zaliczką

I. Berneński handel herbat, rumu i wina

A. M. Mandl

königl. preussischer Hoflieferant

Brünn. (2665 6-14)

Med. Chir. Akuszer. itd. itd.

Dr Michał Śliwiński

lekarz praktykujący w szpitalu Św. Łazarza,

mieszka przy Małym Rynku Nr. 434 obok apteki „pod Barankiem“ na II piętrze od frontu i ordynuje codzień od godz. 2—4 po południu. (2976-4-6)

Ubogim chorym udziela rady lekarskiej w domu i poza domem bezpłatnie.

Skład futer Fr. Chęcinskiego

przy placu Franciszkańskim obok Magistratu Nr. 143 w Krakowie.

Istniejąc od lat kilkunastu, mogę sobie pochlebić, iż przez ten czas zjednałem sobie zaufanie Szanownej Publiczności za dokładną i punktualną robotę również doborowy towar.

Polecając tenże skład dobrze zaopatrzony w futra męzkie i damskie, podróżne i miejskie rozmaitego gatunku i kroju najświeższego, kołnierze, zarękawki, czapki, jakoteż skórki pojedyncze futrzane i inne artykuły do tegoż zakresu należące po cenach umiarkowanych, przyjmuje również wszelkie zamówienia, przerobienia futer itp.

Mojem zadaniem będzie i nadal postępować w ten sposób, aby wykonać wszelką robotę powierzoną mi najdokładniej i najpunktualniej. (2186-14-16)

Ajentów

poszukuje za wysoką prowizyą w każdem mieście (2969-3-3)

Główna ajencya dla Galicyi fabryki oryginal. Singera maszyn do szycia The Singer Manufacturing Co. w Nowym Jorku

G. Neidlinger

w **Krakowie, ul. Floryańska 337.**

Dobra ziemskie

Są do sprzedania z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **dobra ziemskie,** położone w Królestwie Polskiem, gubernii kieleckiej, powiecie włoszczowskiem, w glebie pszennej, mające ogólnej rozległości włók 61 czyli mórg 1834. W tem lasu uporządkowanego mórg 768 — Gospodarstwo rolne w najlepszym stanie również jak i budynki.

Bliższej wiadomości udzieli Wny *Brzeski* przy ulicy Górnych młynów w Krakowie, w domu p. Günziga, obok gmachu Towarzystwa Ogniowego. [2996-3-3]

Winogrona kuracyjne

rozsyła w najlepszym i najdelikatniejszym gatunku opłatnie do ostatniej stacyi pocztowej, zawsze świeże, razem z koszykiem po 5 kilo. (3045-2-3)

Józef Drobnik

w **Wiedniu,** I., Singerstrasse 6.

Ryby morskie, homary, kawior

franco (opłatnie) do każdej stacyi pocztowej:

holenderskie śledzie tłuste	25	w bar. złr.	1·75
śledzie tłuste świeże wielkie	30	„ „ „	1·75
śledzie tłuste świeże średnie	45	„ „ „	1·60
śledzie tłuste świeże małe	90	„ „ „	1·50
śledzie delikat. solone małe	200	„ „ „	1·50
śledzie tłuste maryn. wielkie	35	„ „ „	2·—
śledzie tłuste maryn. średnie	45	„ „ „	1·75
ros. sardynki świeże b. dobre	120	„ „ „	1·75
rulada z ryb b. dobra smacz.	40	„ „ „	2·—
małe rybki z Chrystyanii praw.	$3^1/_2$ kilo	„ „	2·25
małe rybki w ziołach smacz.	$3^1/_2$ kilo	„ „	1·50
węgorz gruby b. dobry maryn.	5	„ „	4·—
sardele bez ości $^4/_1$ lub $^8/_2$ pusz.		„	3·—
śledzie łososiowe b. dobre wędzone za kilo		„	2·—
kielskie szproty 200 na kilo		„	1·15
kawior elbiań. świeży łagod. sol.		„ „ „	2·—
kawior uralski b. dobry „		„ „ „	3·—
homary żywe lub świeżo gotow	6—10 szt.	„ „	4·—
świeże łupacze wypaproszone	5 kilo	„	1·75
„ miętusy „		„ „ „	1·60
„ zole (podeszwice		„ „ „	1·50
„ szczupaki mors. $^1/_2$—4 kilo szt. $^1/_2$		„ „	—·40

Kupującym stale i w większej ilości zniżka.

E. H. Schulz w Altonie pod Hamburgiem, **firma istniejąca od r. 1864.** (2920-2-)

PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.

przeciw: *Skrofułom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji,* etc. etc.

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony.

Znajdują się we wszystkich aptekach.

Blancard, *aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.*

Wystrzegać należy się podrabiań.

(2296-10-)



Tylko u firmy Hans Sachs

w Wiedniu, I. Lichtensteg 1.

najgustowniejsze i najtańsze obuwie własnego wyrobu w największym i najobfitszym wyborze.

Wyciąg z illustrowanego cennika: **Dla pań:** para bucików skórkowych z mocnemi podeszwami złr. 3, para bucików skórkowych podwójną podeszwą podbite 3 złr. 50 c., para bucików z miękiej skóry, mocne podeszwy 4 złr. 50 c.; para bucików cielęcych od 5 złr. i wyżej, różne pantofle skórkowe i sukienne z obcasem lub bez tegoż od 1 złr. do 2 złr. 50 c.; trzewiki na przechadzkę do sznurowania skórkowe od 3 złr. do 4 złr. **Dla mężczyzn:** para kamaszek cielęcych, podwójne podeszwy 4 złr. 50 c., para tychżesamych bardzo pięknie wykonanych 5 złr., para takichsamych krój Beusta 5 złr. 50 c.; para kamaszek cielęcych gładkich 5 złr. Wszelkie gatunki **kamaszków dla dzieci, dziewcząt i chłopców i buty z cholewami** po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane a towary nieodpowiednie wymienione.

Illustrowane cenniki z objaśnieniem brania miary darmo i opłatnie.

Skład obuwia „HANS SACHS“ w Wiedniu, Lichtensteg Nr. 1.

(wejście od Rothenthurmstrasse i Hohenmarkt). (2066-22-30)

Kundmachung.

(2968-3-3)

Am 22. November l. J. um 11. Uhr Vormittags wird in den Amtslokalitäten der k. k. Militär-Intendanz zu Krakau eine Verhandlung wegen Sicherstellung der tracteurmässigen Verköstigung der kranken und kommandirten Mannschaft, dann wegen Lieferung der Spitals- und sonstigen Bedürfnisse, ferner der Reinigung der Krankenwäsche bei dem Truppen-Spitale in Tarnów auf die Zeit vom 1. Jänner 1881 bis Ende Dezember 1883 mittelst Entgegennahme schriftlicher Offerte stattfinden.

Der beiläufige Bedarf der sicherzustellenden Gegenstände, sowie die näheren Bedingnisse der Offert-Verhandlung und der eventuell abzuschliessenden Verträge über die tracteurmässige Ausspeisung können bei den k. k. Garnison-Spitälern in Krakau und Lemberg, ferner bei den Truppen-Spitälern in Wadowice, Neu-Sandec u. Tarnów eingesehen werden.

K. k. Militär-Intendanz

Krakau am 25. Oktober 1880.

Odbierając na własną rękę restauracyę w ulicy ś. Józefa, w domu W. Chmurskiego z dniem 31 b. m. — mam honor zawiadomić o tym Szan. Publiczność i zarazem upraszać o łaskawe względy, przyczem poręczam za dobre trunki, a mianowicie okocimskie piwo, jak również wyborowe i świeże po tanich cenach potrawy. Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręczę osobistą odpowiedzialnością za prędką i rzetelną usługę.

(2994-3-3) S. Malanowski.

DOM HANDLOWY J. WENTZL

w Krakowie

dostarcza nowych arkuszy kuponowych do listów zastawnych miasta Warszawy za odpowiednią prowizyą bez kosztów portoryi lub jakichbądź innych. (2943-6-6)

Dom handlowy J. Wentzl.

Dentysta Dłużyński

mieszka obecnie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 326, na Iszem piętrze, nad cukiernią Wgo Knowiakowskiego. (2975 5-6)

PAPIER **FAYARD & BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1907-31-)

Śliwki, powidła i kawę

wysyłam dziennie pocztą w paczkach po 5 kilo lub koleją żelazną:

śliwki duże suszone	1	kilo	cnt.	30 i 34
powidła doskonałe	1	„	„	28 i 32
orzechy włoskie	1	„	„	— 30
kawa Ceylon Nr. 1	1	„	złr.	1 c. 74
„ „ „ 2	1	„	„	1 „ 66
„ „ „ 3	1	„	„	1 „ 60
„ Surinam „ 4	1	„	„	1 „ 52
„ Rio I „ 5	1	„	„	1 „ 34
„ Jawa I „ 6	1	„	„	1 „ 54
„ Campinas 7	1	„	„	1 „ 30
„ Santos „ 8	1	„	„	1 „ 24
migdały słodkie	1	„	„	1 „ 25
rodzynki	1	„	„	— „ 50
morelowa marmelada	1	„	„	2 „ —
wino stołowe	1	litr	cnt.	26 i 40

jakoteż orzechy laskowe, marony, jabłka, gruszki, pomarańcze i cytryny. Upraszam o łaskawe zlecenia za nadesłaniem á conto, w języku polskim (2898-4-5)

Tomasz Gurowicz,

Budapest, VII, Königsgasse, 11.

Nieprzemakalne okrycia dla koni



adjustowane skórą.

Z czarnej **materyi** napuszczanej **oliwą,** watowane; materyą wełnianą lub cwylichem z juty, trwałe i tanie.

Mogą być także zrobione z literami, monogramami i herbami. **Okrycia** dla ciężkich koni pociągowych, tudzież dla jukerów z gumowanych materyj na zamówienie. **Na żądanie przesyła się do przejrzenia.** (2848-3)

Paget & Co.,

pierwsza c. k. wył. uprz. fabryka nieprzemakalnych materyj w **Wiedniu, I., Riemergasse 13.**

Nakładem

KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły

Wroński Adam. Białe Róże, walce na fortepian, poświęcone J. Wielmożnej Pannie Annie hr. Potockiej. Cena 1 złr. (3029-2-5)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Newralgie.

Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [1902-96-]

Bardzo ważne

dla Szan. PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które, jak powszechnie wiadomo, są najlepsze w Europie, bo jedynie pewne i najsilniejsze w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, gdyż wszelkie inne najmniej o 30% w dobroci i skuteczności przewyższają; **przychodzą świeże codzień do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku,** jako do składu głównego dla zachodniej Galicyi. — Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2584-8-)

Nowy zbiór 1880 r.

HERBATA

z Chin przez Suez wprost dowieziona.

cesarska Souchong	złr.	**6·50**	za kilogr.
najlepsza „	„	**5·—**	„ „
Pecco kwiat	„	**4·60**	„ „
najlepsza Congo	„	**3·30**	„ „

przy zamówieniu najmniej 2 kilo pocztą za zaliczką **oclona i opłatnie.** (2666 12-12)

Handel hurtowny herbat R. Maitl w Tryeście.

Na czas Bożego Narodzenia

poleca podpisany zakład artystyczny **figurki z szopek i dzieciątka Jezus,** tudzież kompletne przedstawienia z szopek z figurami drewnianemi i z masy, różnej wielkości. — **Zupełnie nowo** zestawiona szopka z 34 figurami drewnianemi, 25 zwierzętami i z wszelkim przyborem, wspaniałe wschodnie dekoracye, figury wysok. 20 cnt. Szczegółowe katalogi tudzież fotogr. przedstawień z szopki przesyła na żądanie odwrotnie

J. Heindl's Kunstanstalt,

WIEN, Stefansplatz Nr. 7 in fürsterzbischöfl. Palais. (2792 5 6)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1903 79-)



Nowość dla każdego gospod. domo.

C. K. UPRZYWIL.

lampki naftowe

w kształcie świecy

zastępują zupełnie drogie świece stearynowe. **Oświetlenie na 12 godzin kosztuje 1 cnt. Cena sztuki 30 cnt.**

Kupującym na tuziny bardzo znaczny rabat. (2918 4-6)

M. Hasenöhrl w Wiedniu,

MAXIMILIANSTRASSE Nr. 8,

w podwórzu na prawo.

HYGIENA SKÓRY

SAVON

AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD, PARIS

Mydło to odznacza się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z pastą kallidermiczną (**pâte callidermique**).

[2298-5-]

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (2844-33-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.